



LONDON.
kontrkandydat Roosevelta,
przepadł, uzyskując wiek-
szość tylko w 3 stanach.



MISS EUROPA 1936 R.
Została nią królowa pięk-
ności Hiszpanii.

Rząd polski ostrzega Gdańsk

przed dalszymi awanturami hitlerowców i napastowaniem oby-
watei polskich. — Rząd polski wypełni swą misję w Gdańsku, powle-
rzoną mu przez Ligę Narodów

Sprawy gdańskie będą przedmiotem rozmów min. Becka z Edenem

Warszawa, 5 listopada.

Do powszechnego w prasie polskiej tonu oburzenia pod adresem władz gdańskich przyłącza się dzisiaj, odzwierciedlająca opinię ministerstwa spraw zagranicznych, „Polska informacja prasowa”, która ogłasza artykuł przyjęty powszechnie jako przestroga rządu polskiego pod adresem Gdańska.

Artykuł stwierdza, że rząd polski wziął na siebie powierzona mu przez Radę Ligi Narodów misję znalezienia środków dla usunięcia atmosfery podniecenia panującej w opinii międzynarodowej i polskiej na tle wypadków gdańskich.

W tym celu rząd polski zwrócił uwagę władzom gdańskim na trudności jakie wywołuje ich postępowanie na terenie Gdańska. Ostatnie wypadki i napaści na

obywateli gdańskich narodowości polskiej wywołały słuszną reakcję ze strony opinii polskiej. Rząd polski jest zdecydowany wypełnić misję powierzona mu przez Ligę Narodów i z całym obiektywizmem będzie ją kontynuował. Jeże-

li władze gdańskie są ożywione istotnie dobrą wolą, to będzie można osiągnąć wynik dodatni i sprawy gdańskie będą mogły przestać być sprawą dla międzynarodowej sensacji.

Ogłoszenie tego artykułu „PIP” w

przeddzień wyjazdu min. Becka do Londynu przyjęte jest jako zapowiedź poruszenia spraw gdańskich w Londynie, szczególnie zaś wobec tego, że p. Eden jest referentem spraw gdańskich w Lidze Narodów.

Sensacyjna afera szpiegowska w Bilbao

Konsul austriacki oskarżony o fałszowanie paszportów i kontakt z powstańcami

Bajonna, 5 listopada.
(PAT) Havas donosi, że w Bilbao wykryto wielką aferę szpiegowską.

Dziennik „La Tarde”, wychodzący w Bilbao, podaje następującą listę osób, zamieszanych w tę aferę: konsul austria-

cki Wakonnigg, konsul jednej z republik południowo-amerykańskich, major piechoty Anglada, kapitan saperów Murga, adwokat de Munsuri, Julio Hernandez, bankier Mendizchaga i dyrektor spółki akcyjnej „Tresmasil” Emilio Schaeidt.

Według tego dziennika rządowego, wymienieni, korzystając ze swych stanowisk i stosunków, wydawali lub polecali wydawać paszporty osobom podejrzanym, śledzonym przez policję z powodu kontaktów z powstańcami.

Ponadto są oni oskarżeni o uprawianie handlu fałszywymi dokumentami osobistymi i potajemny przewóz bardzo wielkich sum ze szkoda dla sprawy zwolenników rządu.

W chwili odjazdu z portu w Bilbao statku angielskiego znaleziono w bagażach dyplomatycznych niezwykle ważne dokumenty, adresowane do junty rządzącej w Burgos oraz liczne listy, zawierające informacje o rozlokowaniu wojsk rządowych na różnych frontach i mówiące o kombinacjach z wywożeniem kapitałów.

Nowy rząd w Madrycie

Na czele gabinetu ponownie stanął Largo Caballero

Madryt, 5 listopada. (PAT). Powstał nowy rząd z udziałem 4 ministrów anarchistów syndykalistów. Na czele jego, jak dotychczas, stoi Largo Caballero, który zachował również

dla siebie tekę ministra wojny.

W nowym rządzie, prócz komunistów i socjalistów są również reprezentowani nacjonalści baskijski, lewica katalońska i stronnictwa republikańskie.

Samoloty bombardują przedmieścia Madrytu

Oddziały rządowe zdobyły część Huesco

MADRYT, 5 listopada.
Według ogłoszonego komunikatu rządowego, oddziały republikańskie zajęły część miasta Huesca. Ponownie bombardowane było Oviedo.

Nad przedmieściami Madrytu unoszą się samoloty powstańcze. Przedmieścia są bombardowane.

Wszystkie samochody, należące do osób prywatnych, zostały objęte sekwestrem.

Radiostacja w Sewilli komunikuje, że oddziały powstańcze zajęły Getafe. Radiostacja donosi, że milicjanci otrzymali rozkaz strzelania do wszystkich żołnierzy, cofających się z pozycji.

Ręce splamione krwią...

Amb. Ribbentrop obrażony w izbie gmin

Protest rządu brytyjskiego przeciw mowom Goeringa i Goebelsa

Londyn, 5 listopada.
(PAT) W sprawie projektu brytyjskiego w Berlinie przeciwko wystąpieniom ministrów Goeringa i Goebelsa, wiadome się stają obecnie dodatkowe fakty, które w pewnym stopniu rzucają światło na przyczyny kroku brytyjskiego. Jak się okazuje, protest brytyjski w Berlinie

poprzedzony został przez protest niemiecki w Londynie, a mianowicie ambasador von Ribbentrop w czasie rozmowy z min. Edenem w poniedziałek złożył ustny protest przeciwko mowie, wygłoszonej w ub. czwartek w izbie gmin przez jedyne gościa komunistycznego Gallachera.

Gallacher w czasie debaty nad sprawą nieinterwencji w Hiszpanii ostro zaatakował ambasadora von Ribbentropa, twierdząc, że „nie jest on ambasadorem, lecz tylko agentem propagandy hitlerowskiej i że ręce jego splamione są krwią morderców”.

Ambasador von Ribbentrop jak najformalnie i zaprotestował przeciwko obelżywemu słowu posła Gallachera. Min. Eden, zastrzegając się, że według zwyczaju brytyjskiej procedury, jedynie speaker izby ma prawo zwrócić posłowi uwagę na niewłaściwość jego wyrażenia i że nikomu innemu w tej mierze inicjatywa nie przysługuje, — wyraził swój osobisty żal, że ambasadorowi von Ribbentropowi ubliżono.

Równocześnie jednak min. Eden poinformował ambasadora von Ribbentropa, że zmuszony jest udzielić ambasadorowi brytyjskiemu w Berlinie instrukcyj, by zaprotestował formalnie przeciwko przemówieniom ministrów Goeringa i Goebelsa.

Wyrok w procesie „IKC” — „Płomyk”

Redaktor krakowskiego pisma został uniewinniony

WARSZAWA, 5 listopada.
Wczoraj późnym wieczorem sąd okręgowy w Warszawie ogłosił wyrok uniewinniający redaktora odpowiedzialnego „IKC.” J. Stankiewicza z zarzutu zniesławienia redakcji pisma dla dzieci „Płomyk” i Zw. Nauczycielstwa Polskiego.

Jak wiadomo, „IKC.” zarzucił redakcji „Płomyka” uprawianie propagandy prosowieckiej w specjalnym numerze

„Płomyka” poświęconym stosunkom teatralnym i wychowawczym w ZSRR.

W motywach wyroku sąd stwierdza, że artykuł „IKC” nie zawiera charakteru oszczerstwa, gdyż numer „Płomyka” rzeczywiście nosił charakter propagandy dla ZSRR. Przy tej sposobności sąd dał ciekawe określenie pojęcia „propaganda” stwierdzając, że propagandą jest podkreślanie cech dodatnich jakiegokolwiek bądź zjawiska przy pominięciu jego cech ujemnych.

Kuchnia dla najbiedniejszych uruchomiona została w dniu dzisiejszym

Łódź, 5 listopada.

(gr) — Dzisiaj, o godzinie 12-ej uruchomiona została przy ul. Jerzego 22 — nowa kuchnia dla najbiedniejszych dzielnic 4-ej.

W uroczystościach wzięli udział przedstawiciele władz rządowych i samorządowych. Rolę gospodarza pełni kierownik czwartego komisariatu P. P., komisarz Hanke.

Nieudany zamach stanu w Brazylii

Rio de Janeiro, 5 listopada. (PAT).

Jak donosi jedno z popołudniowych pism, wychodzących w Rio de Janeiro, kilku wydalonych z wojska oficerów próbowało w miejscowości Itabuna, położonej na południu stanu Bahia, wywołać rozruchy komunistyczne.

Zamachowcom udało się z pomocą kilkudziesięciu murzynów napaść na delegaturę policji i uwięzić jednego porucznika i 20 żołnierzy.

Rząd stanowy wysłał natychmiast do Itabuny kompanię wojska stanowego w sile 160 ludzi i w bardzo szybki i energiczny sposób zlikwidował próbę zamachu.

Dla objaśnienia należy zaznaczyć, że zamachowcami są oficerowie, wydaleny przed dwoma laty w armii podczas czystki, którą po ostatniej rewolucji przeprowadził prezydent Vargas.

Nowy rekord lotniczy

Moskwa, 5 listopada.

(PAT) Agencja „Tass” podaje, że dn. 1 listopada lotnik Michał Aleksiejew osiągnął na aparacie ant. 40, zaopatrzone w 2 motory o sile 860 HP każdy, wysokość 12695 metrów z obciążeniem 1 tony, bijąc o 594 metrów rekord międzynarodowy.

Tajemnicze sygnały świetlne z zaświatów

Telegram nieboszczyka w sypialni fabrykanta wiedeńskiego... — Głos zmarłego rozległ się ze słuchawki nieczynnego aparatu

(sb) Nie tylko ludzie żywi, ale i umarli korzystają z najnowszych zdobyczy techniki. Do takiego wniosku doszli członkowie towarzystw, zajmujących się badaniem zjawisk nadprzyrodzonych. Istnieje bogata literatura spirytystyczna, z której wynika, iż zmarli korzystają z telefonu, ze światła elektrycznego, posługują się alfabetem Morse'a itd.

Znany fabrykant wiedeński Józef Rogers obudzony został pewnej nocy światłem. Jak się okazało, paliła się lampka na jego nocnym stoliku, mimo, iż przed ułożeniem się do snu fabrykant zgasił ją. Lampka stopniowo zapalała się i ga-

światów chce się z nim skomunikować. Począł więc notować znaki świetlne, które ułożyły się według alfabetu Morse'a. Po kilku chwilach lampka przestała się zapalać. Fabrykant odcyfrował zapisany tekst. Powstało wówczas zdanie następującej treści:

„Robert nie powinien dziś wyjechać”. Robert był kupcem, bratem fabrykanta, Józef Roberts ubrał się i niezwłocznie pojechał autem do mieszkania brata. Przed domem jego zastał samochód, do którego wsiadał właśnie Robert Rogers wraz ze swym sekretarzem. Obaj mieli zamiar w sprawach finansowych udać się do Lincu.

Józef opowiedział bratu o niesamowitym zjawisku. Robert był tym niezwykle przejęty. Opowiedział on, że przed kilku godzinami śniła się mu jego zmarła matka, która zabroniła mu jechać. Ponieważ nie wierzy on w siły nadprzyrodzone, nie wiele sobie robił z tego snu. Po ostrzeżeniu, które z za-

światów dała widocznie Józefowi matka — Robert zrezygnował z podróży.

Tylko sekretarz jego udał się do Lincu. Po kilku godzinach dowiedzieli się, że auto wpadło pod pociąg, który je roztrzaskał doszczętnie. Sekretarz kupca cudem uniknął śmierci.

Podobny wypadek wydarzył się chemikowi wiedeńskiemu dr. Adolfowi Ebigowi. Pewnej nocy został on obudzony silnym dzwonkiem aparatu telefonicznego. Gdy podniósł słuchawkę, usłyszał głos swego zmarłego przed trzema laty ojca: „Halo, Adolfe, matka jest umierająca i chciałaby cię jeszcze zobaczyć”.

Dr Ebig zapalił światło i wówczas przekonał się, że podniósł nie słuchawkę aparatu telefonicznego miejskiego, lecz słuchawkę aparatu nieużywanej od dawna domowej instalacji telefonicznej. Pośpieszył on do łóżka swej matki, gdzie zastał ją istotnie umierającą.

Niesamowity taniec „zwariowanych myszy”

Tortury psów, którym zniekształcono czaszki. — „Ryba teleskopowa” w akwariach chińskich.

Swory natury „skorygowane” przez ludzi

(sb) Ludzie są niezadowoleni z tworów natury i gdzie mogą starają się ją „skorygować” i „naprawić”. Dowodem tej pracy jest, na przykład, stworzenie wielu gatunków jadalnych owoców, które rosnąc w stanie dzikim nie nadają się do konsumpcji.

Nie we wszystkich dziedzinach zdołali jednak ludzie naprawić błędy natury. W wielu wypadkach dzieje się wręcz przeciwnie, ludzie spaczają naturę i celowo przyczyniają się do powstawania skąrowaciałych ras najrozmaitszych zwierząt.

Najlepszym dowodem tego jest stworzenie rasy pekińczyków. Przy pomocy systematycznie stosowanych zabiegów zniekształcono łeb zwierzęcia. Zwierzęta te jednak stale niedomagają z powodu rozmaitych chorób.

W Meksyku i w Chinach przez stałe golenie psów, stworzono nową rasę, która jest zupełnie nieowłosiona. Zwierzęta te cierpią z powodu zimna i w rezultacie całe dnie i noce spędzają w łózkach swych chlebobawców. Stworzenie tej rasy miało właśnie to na celu, albowiem meksykańscy i chińscy chcą mieć wygrzane łóżko, gdy kładą się do snu, w nocy zaś o ciała tych zwierząt grzeją sobie nogi. Psy pozbawione sierści tyją bardzo, z czego korzystają ich właściciele, zjadają je po tym z apetytem...

Wypadków „naprawiania” w ten sposób natury możnaby przytoczyć tysiące. W Japonii istnieje na przykład, specjalny gatunek myszy, które wskutek stałego uszkadzania mózgu rodzą się odrazu z niezwykłym defektem. Są to „zwariowane myszy”. Będąc w stanie nawpół obłąkanym nie mogą się one normalnie poruszać, lecz tańczą wokółko. Sprawia to Japończykom wiele uciechy. W czasie ostrych ataków szalu myszy wirują tak szybko, że kależą się, łamiąc sobie nogi.

W okrutny sposób znęcają się również nad zwierzętami Arabowie. W północnej części półwyspu arabskiego hodowane są specjalne barany, u których w ogniu gromadzi się wielka ilość tłuszczu. Ogon jest niekiedy większy od samego zwierzęcia, które wskutek tego nie jest w stanie się poruszać. Aby umożliwić zwierzętom szukanie pożywienia umieszcza się ich ogon na dwukołowym wózku i w ten sposób zwierzęta poruszają się.

Wiele gatunków ryb, które służą w Chinach do ozdoby akwariów, stworzono również w sposób sztuczny. Największym powodzeniem cieszy się w

krainie Żółtego Smoka tak zwana ryba teleskopowa. Posiada ona oczy na wierzchu, skierowane w górę. Gatunek ten wyhodowano w ten sposób, że umieszczono ryby w wąskim i wysokim zbiorniku. Wskutek ciągłego patrzenia w górę, ryba ta nie jest w stanie widzieć, co się dzieje przed nią i z boku i

pożywienie swe chwytając „na ślepo”, pochłaniając wszystko co znajduje się na dnie akwarium. Nie trzeba dodawać, że wszystkie wymienione wyżej zwierzęta spędzają całe swe życie w ciągłych torturach jedynie ku uciesze i wygodzie ludzi...

Fantastyczny plan „Robinsona w spódnicy”

Postanowiła stworzyć nowoczesne osiedle na bezludnej wyspie

(z) Prasa angielska opisuje dzieje współczesnego Robinsona w spódnicy, w osobie 22-letniej Moniki Allan, która zamierza całkowicie usunąć się od świata.

Młoda dziewczyna nabyła na północy Anglii bezludną wysepkę, na której zamierza dokonać swego żywota.

Obszar wysepki obejmuje zaledwie dwie i pół mili długości i ćwierć mili szerokości.

Monika Allan zamierza stworzyć tam nowoczesne miasteczko. Podczas gdy Robinson miał ze sobą zaledwie tylko Piętaszka, p. Monika może śmiało powiedzieć, że będzie miała „siedem piąt-

ków w jednym tygodniu”, albowiem za biera ze sobą kilka osób personelu, które pomogą jej w wykonaniu określonego zadania.

Mieszkańcy miasteczka Danbitt Castle, w którym Monika Allan przyszła na świat i wychowała się, ze smutkiem myślą o zbliżającym się rozstaniu z nowoczesnym Robinsonem w spódnicy, obsypując ją hojnymi darami. Okazuje się bowiem, że młoda dziewczyna uprawiała w swym rodzimym miasteczku na szeroką skalę zakrojoną akcję charytatywną, to też zyskała sobie przydomek „dobrej wróżki Danbitt-Castle”.

Ubezpieczenia na wypadek wojny

grożą ruiną angielskim tow. asekuracyjnym

(z) Wrażenie eksplodującej bomby wywołała w Anglii wiadomość o tym, że towarzystwo ubezpieczeń „Lloyd” i związane z nim inne towarzystwa odmawiają przyjmowania asekuracji na wypadek wojny.

W związku z tym „Lloyd” ogłosił powody tej odmowy, która przez wiele osób zrozumiana została nie inaczej, jak za zapowiedź zbliżającej się wojny światowej.

Okazuje się jednak, że ostrożność ta została podyktowana ostatnimi wydarzeniami w Hiszpanii, w wyniku których towarzystwa asekuracyjne zostały zmuszone do wypłacenia swym klientom znacznych sum.

Tak naprz. jedna tylko firma, mająca swe składy w Hiszpanii, miałaby otrzymać milion funtów tytułem odszkodowania w wypadku, jeżeli składy te zostaną

zniszczone.

Okoliczność ta zwróciła uwagę „Lloyda” na niebezpieczeństwo, kryjące się dla instytucji tego rodzaju w razie wojny na lądzie i ataków powietrznych. W samym tylko Londynie na wypadek wojny, zaburzeń wewnętrznych itp. „Lloyd” musiałby wypłacić premie w wysokości 100 milionów funtów szterl. Jeśli doliczyć do tej sumy ubezpieczenia, przyjęte w innych poważnych ośrodkach przemysłowych, sumy te osiągnęłyby astronomicznych cyfr.

Pragnąc ustrzec się przed ryzykiem całkowitego bankructwa, „Lloyd” będzie obecnie przyjmował ubezpieczenia na wypadek niebezpieczeństwa wojny tylko na morzu, w żadnym zaś wypadku na lądzie, narażonym na ataki powietrzne samolotów.

WOLNA TRYBUNA

„SIEROTA 27” w KRAKOWIE. Niech Pani zwróci się do ojca i opisz mu swoją sytuację, prosząc o pomoc. Zasadniczo ojciec winien łożyć na wychowanie dziecka aż do jego pełnoletności, oczywiście o ile wcześniej dziecko nie jest zdolne do pracy zarobkowej z powodu nauki. Ale niech Pani nie wszczynaj prawnych sporów na ten temat, albowiem sprawy sądowe są kosztowne i niewiadomo jaki argument znajdzie ojciec, ażeby się z tego wykręcić. Najlepiej niech Pani sama zwróci się do ojca, oczywiście w tajemnicy przed jego żoną, która napewno na pomoc nie będzie się łaskawie patrzyła. Jeżeli ojciec odmówi — wówczas nie ma innej rady, tylko należy ten roczek przecierpieć, a potem całe życie będzie przed Panią. Niech się Pani uzbroj w cierpliwość i wytrwałość. Życie, które nauczyło ją cierpienia za młodu napewno nie zawsze będzie takie surowe i Pani, jako samodzielna i dzielna kobieta da sobie radę. Jeszcze trochę, zacisnąć zęby i przecierpieć z myślą o tym, że przecież za niecały rok otrzyma Pani upragnioną wolność i niezależność. Później spłaci Pani wszelkie długi zaciągnięte u ojczyzną, zatem nie powinna się Pani przejmować wyrzutami z powodu korzystania z pomocy materialnej ojczyzną, albowiem jest to tylko pożyczka, którą Pani kiedyś zwróci.

„STROSKANA MATKA” (miejsceśmowa nie podana). Dzieci mogą być zupełnie zdrowe. — Tak przynajmniej wynika z porównania dat, zawartych w liście. Jeżeli jednak chce Pani być zupełnie pewna, proszę się zwrócić do lekarza, ażeby wziął krew dzieci do analizy, która wykaże czy są powody do obaw. Na wszelki wypadek dzieci powinny być pod nadzorem lekarza specjalisty, który w wypadku jakichkolwiek podejrzanych objawów — unieszkodliwi je, wcześniej rozpoczynając konieczne zabiegi. Zaznaczam, że najprawdopodobniej nie będzie to potrzebne, ale w ten sposób obawy Pani będą rozwiane. Analiza krwi jednak przyda się, albowiem na tej podstawie będzie można wiele rzeczy ustalić. Oczywiście dzieci wcale nie powinny wiedzieć o co chodzi.

PANI GENOWEFA W. w ŁODZI. Wypada mi złożyć Pani serdeczne życzenia, ponieważ odpowiedź jest spóźniona i nadejdzie wówczas, gdy życzenia będą aktualne. Odpowiem Pani jednak tak samo, jakgdyby jeszcze kłamka nie zapadła i moja odpowiedź mogłaby wywrzeć pewien wpływ na Jej decyzję. Ołóż niech Pani niczego nie żałuje i trapi się z powodu tej różnicy wieku. Różnica wieku tylko wówczas decyduje o szczęściu małżeńskim jeżeli mężczyzna jest już w poważniejszym wieku, np. liczy lat 50, a kobieta zaledwie 32, lub mniej jeszcze. W Pani sytuacji mąż jest w kwiecie wieku i nie ma powodu do kłopotów na ten temat. Gorzej przedstawiałaby się sytuacja, gdyby Pani była o wiele starsza od męża. Ponieważ kochacie się — mam nadzieję, że będziecie szczęśliwym stadłem.

Czy wiecie, że...

— astronom jugosłowiański Milodar Protic odkrył nową planetę. Okraża ona słońce między Marsem a Jupiterem.

— znana artystka filmowa w Hollywood, Gertruda Niesen, została odznaczona na kilku konkursach. Jury orzekło, że posiada ona najładniejsze plecy w Stanach Zjednoczonych. Obecnie artystka ubezpieczyła swe plecy w znanym Tow. Ubezpieczeń „Lloyds”. Tygodniowo płaci ona 5.000 złotych. Towarzystwo podjęło się zaasekurować plecy artystki tylko na przeciąg jednego roku.

— sensacją Budapesztu jest obecnie 13-letni Piotr Decsi. Odznacza się on niezwykłymi zdolnościami muzycznymi i gra już na kilku instrumentach. Niedawno dyrygował on orkiestra, wzbudzając entuzjazm publiczności. Decsi, któremu wrożą wspaniałą karierę, zaangażowany został do Stanów Zjednoczonych.

— w ciągu ubiegłego roku Shirley Temple wyrosła tak bardzo i rozwinęła się, że wszystkie jej sukienki okazały się dla niej za ciasne. Opiekunowie młodocianej artystki zwrócili się do autorów scenariuszy filmowych, by uwzględnili rozwój Shirley i opracowali treść odpowiadającą wiekowi i wzrostowi artystki.

— władze policyjne w Paryżu noszą się z zamiarem zmiany kolorów lamp sygnalizacyjnych na ulicach stolicy Francji. Badania psychotechniczne wykazały, że używane dotychczas światła czerwone, zielone i żółte męczy szybko wzrok. Wprowadzony będzie kolor fioletowy.

Każdy, kto ma pracę i zarabia, powinien pomóc bezrobotnym. Konto PKO Nr. 70.200 Pomoc Zimowa.

Jakie były przyczyny pożaru w fabryce Prywesa?

Co mówi biegły inż. Hantower?—Dziś zabierze głos prokurator

Lódź, 5 listopada.
(k) Dzisiaj po jednodniowej przerwie, nastąpiło wznowienie sensacyjnego procesu przeciwko Leonowi Prywesowi oskarżonemu o podpalenie dzierżawionej przez siebie tkalni przy ul. Śródmiejskiej 22. Z ogólnej liczby 5 biegłych nie wypowiedział się dotąd jeszcze dr. inż. chemii Hantower, były profesor chemii przy Wyższej Szkole Wojskowej, to też na początku dzisiejszej rozprawy przewodniczący zwrócił się do tego biegłego o złożenie swej opinii.

Inż. Hantower prosi przewodniczącego o pozwolenie na przejście do instytutu ekspertyzy sądowej, który zbadał odpadki zebrane z fabryki Prywesa po pożarze i orzekł, że odpadki te są bawełniane i że były nasiąknięte naftą. Sąd przychyliła się do prośby biegłego i zarządziła krótką przerwę, podczas której biegły zapoznaje się z wynikami badań nadesłanymi przez instytut ekspertyzy sądowej.

Po przerwie biegły Hantower oświad-

cza, że ekspertyza jest niezupełna. Analiza winna być jakościowa i ilościowa, a ta jest tylko jakościowa. Pożar w fabryce Prywesa wyobraża sobie biegły w następujący sposób: Ogień powstał na pierwszym piętrze. Przy procesie spalania się, wytworzyły się wielkie ilości tlenku węgla, a gdy ten spalił się, masy powietrza wybiły ogień przez sufit na drugie piętro. Biegły przyłącza się do wywodów inż. Liwowskiego, inż. Weinberga, który mówił, że mogło być krótkie spięcie. Sędzia Grzeszowski:

— Czy nafta, której obecność stwierdził pan przy pomocy wacchania w odpadkach jest palna?

Biegły: — Tak.

Sędzia: — Wobec tego brak określenia ilości nafty w odpadkach, o czym pan wspominał, niema nic do rzeczy.

Biegły składa w dalszym ciągu wyjaśnienia. Dziś po poł. po wnioskach uzupełniających wygłosi przemówienie prokurator i obrońcy. Wyrok spodziewany jest jutro.

GRAND-HOTEL SALA MALINOWA

Atrakcyjny program listopadowy
! AIDA DIAMOND ZAHRA !
Światowej sławy trio meksykańskie
HEDDA SIMONA
Rewelacja Budapesztu
EDA ZAREMBIANKA
polska tancerka
AIDA
znakomita refrenistka
śpiewa
w zespole muzycznym **POLONIA**
Codziennie five o'clock z pełnym programem.
Konsumcja 1 zł. 20 w dni powszednie.

Niezwykła przyczyna samobójstwa młodej kobiety

Piechowska wystrzałem z rewolweru pozbawiła się życia

Lódź, 5 listopada.
(gr.) — Onegdaj wystrzałem z rewolweru pozbawiła się życia 27-letnia Maria Piechowska, żona posterunkowego P. P., zam. w kolonii Grabieniec gminy Brus.

W chwili, gdy mąż Piechowskiej bawił przez krótki czas na podwórzu,

gdzie spuszczał psa z łańcucha, nie-szczęśliwa kobieta, dobywszy broń, strzeliła sobie w głowę.

Strzał był celny. Piechowska zmarła po kilku sekundach, a gdy mąż jej przybył do mieszkania, ratunek był już zbytek.

Przybyły po kilku minutach lekarz pogotowia Czerwonego Krzyża stwier-

dził śmierć wskutek przebicia skroni na wylot.

Przeprowadzono dochodzenie policyjne. Ustalono, że przyczyna straszliwego czynu młodej kobiety była niezwykła i spowodowana była jedynie silnym podrażnieniem.

Małżonkowie Piechowscy, krótko przed samobójstwem desperatki, kłócili się. Szło mianowicie o jakiś stary swetr, który Piechowska zamierzała o-fiarować komuś z rodziny. Piechowski sprzeciwił się temu kategorycznie wyjaśniając, że zezwoli na oddanie starego wówczas, gdy będzie miała nowy swetr. Na tym tle doszło do nieporozumienia. Piechowska, w najwyższym stopniu podekscytowana, zapewne nie zdawała sobie sprawy ze swego czynu i, w czasie krótkiej samotności strzeliła sobie w skroń.

Straszny wypadek w kolonii Grabieniec wywołał zrozumiałe poruszenie wśród okolicznych mieszkańców.

Rozłam w cechu krawców

na tle trwającego strajku. — Właściciele drobnych zakładów występują przeciwko większym przedsiębiorcom

Lódź, 5 listopada.
(k) — Jak się dowiadujemy, na tle trwającego strajku pracowników krawieckich, w cechu krawców w Łodzi doszło do poważnego rozłamu, przy czym powody konfliktu są niezmiernie interesujące.

Pracownicy krawieccy zgłosili, jak wiadomo, dwa postulaty: podwyżki płac i wprowadzenia 9-godzinnego dnia pracy. Część pracodawców, przeważnie właściciele drobnych przedsiębiorstw krawieckich,

zgodziła się pójść na pewne ustępstwa. Natomiast właściciele większych zakładów zwlekają z załatwieniem sprawy.

Na tym właśnie tle doszło do burzliwych incydentów na wczorajszym zebraniu, które odbyło się w cechu krawców.

Właściciele drobnych zakładów zarzucali większym przedsiębiorcom, że specjalnie zwlekają z udzieleniem odpowiedzi strajkującym, aby narazić na straty mniejsze warsztaty krawieckie.

Chodzi mianowicie o to, że więksi przedsiębiorcy wywożą autami towar na

provincję, gdzie powierzają robotę chałupnikom, podczas gdy właściciele drobnych zakładów nie wykonują żadnych obśług, nie mogąc sobie pozwolić na koszty, związane z ekspedycją towaru na prowincję.

W ten sposób krawcy narażeni są na wielkie straty, tymbardziej, że obecnie jest duży sezon.

Informują nas, że o ile w ciągu najbliższych dni nie zostanie osiągnięte porozumienie w łonie cechu — to właściciele drobnych zakładów krawieckich sami podpiszą umowę zbiorową ze strajkującymi pracownikami.

Pomoc zimowa

ŚWIADCZENIA OD LOKALI.

Świadczenia lokalowe ściągane będą za pośrednictwem właścicieli bądź administratorów domów. Pierwsza rata świadczeń od lokali płatna będzie dnia 1 grudnia r. b.

WOJSKO SPIESZY Z POMOCĄ BEZ-ROBOTNYM.

Gen. Litwinowicz zadeklarował jak najwydatniejszy udział wojska. Rodziny wojskowe kontynuować będą w rozszerzonym zakresie opiekę, a przede wszystkim dożywianie dzieci bezrobotnych.

OD 11 DO 18 BM. ZBIÓRKA ULICZNA

Zbiórka uliczna trwać będzie od dnia 11 do 18 listopada r. b. Zbiórka ta odbywać się będzie na ulicach, w mieszkaniach, teatrach, kinach, kawiarniach itd.

Dyżury aptek

Nocy dzisiejszej dyżurują następujące apteki: M. Kasperkiewicz — Zgierska 54, A. Rychert i Łoboda — 11 Listopada 86, J. Zundelewicz — Piotrkowska 25, S. Bojarski i W. Schatz — ul. Przejazd 19, Cz. Rytel — Kopernika 26, M. Lipiec — Piotrkowska 193, W. Kłopotowski i S-ka — Rzgowska 147.

Krwawy napad na ul. Dąbrowskiego

Jeden z napastników został ciężko postrzelony

Lódź, 5 listopada.
(gr) — Ubiegłej nocy, około godz. 11.30 na ulicy Dąbrowskiego, w pobliżu fabryki Buhlego, dokonano napadu rabunkowego na jakiegoś przechodnia, którego nazwiska narazie nie stwierdzono. W wyniku napaści postrzelony został jeden ze sprawców, 19-letni Wacław Cyll, zamieszkały przy ul. Wójtowskiej 4.

W okolicy znana jest trójka awanturników, od dłuższego czasu napadająca na powracających do domów spokojnych obywateli. Napastnicy żądają od nich pieniędzy na wódkę, a kiedy spotykają się z odmową, biją ich dotkliwie łepymi

Przed likwidacją strajku u Allarta

Na dziś zwołana została wspólna konferencja

LÓDŹ, 5 listopada.
(k) — Sytuacja w zakładach przemysłowych firmy Allart i Rousseau przy ul. Kątnej 19 uległa wczoraj pewnemu odprężeniu i możliwe, że jeszcze w ciągu dzisiejszego dnia strajk okupacyjny 2.200 robotników zostanie zlikwidowany.

Inspektor pracy 12 obwodu, p. Karkowski, odbył wczoraj dwie jednostronne konferencje z przedstawicielami firmy i robotników. Na pierwszej z nich przedstawiciele firmy jeszcze raz zażądali, aby robotnicy opuścili mury fabryczne, oświadczając, że w przeciwnym razie

firma nie przystąpi do pertraktacyj.

Po konferencji z przedstawicielami związków zawodowych i delegatami robotniczymi inspektor pracy zwrócił się ponownie do dyrekcji firmy Allart i ostatecznie firma zgodziła się wziąć udział we wspólnej konferencji, która odbędzie się dziś o godz. 10-ej rano w inspekcji pracy.

Dowiadujemy się, że istnieją możliwości uzgodnienia kilku spornych punktów i że długotrwały zatarg zostanie prawdopodobnie zlikwidowany w ciągu dzisiejszego dnia.

Tragiczne zderzenie pociągu z samochodem

Dwie osoby wależą ze śmiercią w szpitalu

Lódź, 5 listopada.
(gr) — Nocy ubiegłej, krótko po godzinie 2-jej, najechał pociąg pospieszny na linii Łódź—Kalisz w pobliżu stacji Pi-

wonice, na taksówkę, prowadzoną przez szofera Jana Grabowskiego. W chwili, gdy auto mknęło przez tor kolejowy, szlaban przejazdu był otwarty.

Skutki zderzenia były fatalne. Auto zostało doszczętnie zdruczone, a dwaj pasażerowie: Grabowski i Jan Łowicki, odnieśli bardzo ciężkie obrażenia cieleśne. — Oba rannych przewieziono natychmiast do szpitala w Kaliszu. Prawdopodobnie nie uda się ich uratować od śmierci.

Władze kolejowe i śledcze wszczęły dochodzenie, celem ustalenia, kto ponosi winę strasznego wypadku.

Notatnik miejski

Wczoraj odbyło się posiedzenie komitetu wykonawczego pomocy zimowej dla najbiedniejszych, na którym dokonano podziału prac pomiędzy poszczególne sekcje i postanowiono przystąpić do uruchomienia bezpłatnych kuchni. Pierwsza bezpłatna kuchnia w 13-ej dzielnicy otwarta będzie w dniu dzisiejszym o godz. 12 w południe.

Urząd pocztowy Łódź IX, który mieścił się dotychczas na ul. Dworskiej, został przeniesiony na ul. Zgierską 95. Równocześnie rozszerzono agendy tego urzędu i nadano mu charakter pełnej filii urzędu pocztowego. Na ulicy Dworskiej pozostał niewielki oddział nadawczy, zaś na ul. Zgierskiej 95 jest oddział nadawczo-odbiorczy.

Zarząd główny Funduszu Pracy wystosował do wszystkich biur wojewódzkich pismo w sprawie rejestrowania wolnych posad w przedsiębiorstwach przemysłowych, handlowych i t. d. Każdy pracodawca w razie powiększenia etatu pracowniczego winien w ciągu trzech dni zawiadomić o tym Fundusz Pracy, a nie szukać pracownika na własną rękę.

W bieżącym miesiącu na ulicach łódzkich, które wogóle nie mają oświetlenia, i nie są objęte planem elektryfikacyjnym, zawieszono będą lampy gazowe. Na ulicach ustawi się lampy o specjalnie silnych palnikach, zastępujące całkowicie lampy elektryczne.

„TABARIN“

Największa rewelacja scen europejskich
SIÓSTR LILI I EMMY SCHWARZ
na czele nowozaangażowanego zespołu.
Zostaje tylko do 15 b. m.
Do tańca przygrywa wyborowy zespół muzyczny King - Jazz.

„SUZY“

Największy film szpiegowski z czasów wielkiej wojny

Obsada: JEAN HARLOW GARY GRAN, FRACHOT TONE LEWIS STONE.
Następny program **Grand-Kina**

Hallo! Tu radio!

PROGRAM ROZGŁOSIŃ ŁÓDZKIEJ POLSKIEGO RADIA.

CZWARTEK, 5 listopada 1936 r. 6.30-6.33: Pieśń „Kiedy rano wstają zorze”... 19.30-20.00: „Jesienny wieczór”... 22.10-22.25: „Płyty dla znawców”...

W obronie przed krzywdą i wyzyskiem Pracownicy umysłowi walczą o umowy zbiorowe Doniosła konferencja w Unii Zw. Zawodowych

Łódź, 5 listopada (v) Pracownicy umysłowi, zatrudnieni w przedsiębiorstwach prywatnych, wystąpili z energiczną inicjatywą uregulowania płac i warunków pracy...

Na konferencji omawiana była konieczność likwidowania chaosu w dziedzinie płac, których rozpiętość w Łodzi jest olbrzymia. Pracownik, zatrudniony w mniejszym przedsiębiorstwie — pracuje więcej, zatrudniany jest dłużej i otrzymuje minimalne wynagrodzenie.

Dwaj pracownicy, wykonywujący tę samą czynność, jednakowo zdolni i wydajni otrzymują często różne wynagrodzenia, przyczym różnice są nieraz bardzo znaczne.

Wypadki, w których ekspedient np. za tę samą pracę otrzymuje w jednej firmie zł. 150 miesięcznie, podczas gdy inne placą od 40 do 50 zł. miesięcznie...

Podczas ożywionej dyskusji, sprawa zawarcia umów zbiorowych uznana została obecnie za najpilniejsze zagadnienie świata pracy umysłowej, zwłaszcza w dobie spodziewanej ustawy o przymusowym rozjemstwie i honorowaniu umów zbiorowych.

Związki pracowników umysłowych przystąpiły już do prac orientacyjnych. Wylonione zostały specjalne komisje, które zajmą się zbadaniem warunków pracy i płac w poszczególnych zawodach i branżach.

Ustalone zostaną prowizoryczne cenniki płac, taryfy wynagrodzeń oraz warunki pracy.

W bieżącym tygodniu odbędzie się ponowne zebranie zarządu Unii, przyczym omówiona będzie techniczna strona przeprowadzenia akcji.

Po opracowaniu cenników i warunków pracy, delegacja Unii uda się do Inspektora Pracy z prośbą o pomoc w realizowaniu postulatów pracowników umysłowych.

Akcja walki o umowy zbiorowe obejmie narazie wyłącznie przedsiębiorstwa prywatne. Wszelkie inne bowiem zakłady pracy o charakterze publicznych mają przeważnie warunki pracy i płac uregulowane wewnętrznymi przepisami.

Podkreślić należy, że obecna akcja Unii powzięta została naskutek nacisku ze strony szerokiego rzesz pracowników, które w ten sposób chcą się bronić przed krzywdą i wyzyskiem.

Zwłoki przejechanej na śmierć kobiety — zidentyfikowane Psychicznie chora rzuciła się pod pędzący pociąg

Łódź, 5 listopada (gr.) — Onegdaj znaleziono zmasakrowane zwłoki na torze kolejowym w odległości 400 metrów od przejazdu ul. Limanowskiego. Zwłoki około 40-letniej kobiety leżały na torze pomiędzy Łodzią a Zgierzem.

Ze szczątków zwłok nie można było na miejscu nic rozróżnić. Pociąg, przejeżdżający w chwili, gdy kobieta stanęła na środku szyn zmiął ją doszczętnie. O zatrzymaniu lokomotywy mowy już być nie mogło.

Na miejsce przybyła komisja z kierownikiem pierwszego komisariatu, który przede wszystkim zajął się ustaleniem identyczności zwłok. Pozostałe szczątki nieszczęśliwej kobiety umieszczono w prosektorium miejskim.

Dłuższe poszukiwania w okolicy dały wreszcie w dniu wczorajszym pożądany rezultat. Znaleźli się naoczni świadkowie, którzy widzieli, jak nieszczęsna kobieta oczekiwała nadejścia pociągu, a w chwili, gdy lokomotywa

była już przy przejeździe kolejowym, z okrzykiem rzuciła się pod koła.

Z opisu powierzchowności desperatki i oględzin pozostałej po niej odzieży wywnioskowano, iż straszliwego czynu dopuściła się 40-letnia Maria Siemińska, zam. przy ul. Lagiewnickiej 70.

Siemińska zdradzała od dłuższego czasu objawy choroby psychicznej i onegdaj, zniżywszy czujność domowników, wydostała się na ulicę, po czym udała się na tor kolejowy.

„Autosanie” — wynalazek łódzkiego tramwajarza Nowe pomysły zgłoszone zostaną w urzędzie patentowym

Łódź, 5 listopada (v) Do Towarzystwa Popierania Wynalazków w Łodzi zgłosił się pracownik warsztatów tramwajowych, Józef Pilecki, który prosił o pomoc w opatentowaniu „autosan” jego własnego pomysłu. „Autosanie”, jak z samej nazwy

wynika, są połączeniem samochodu i sanek. Wyglądem są one zbliżone do zwykłych sanek, w których, pod siedzeniem kierowcy, wmontowany został motor. System łapek, umieszczonych stylu, a odbijających się od śniegu, porusza te sanie w szybkim tempie.

Wynalazca jest zdania, że skoro samochody wypierają wehikuly konne, zmotoryzowane sanie powinny stanowić konkurencję saniom konnym, tym bardziej, że przeróbka san zwykłych na motorowe nie będzie zbyt kosztowna.

Wynalazek ten zostanie w najbliższym czasie zgłoszony w polskim urzędzie patentowym w Warszawie, gdzie zostanie opatentowany.

Jednocześnie do Warszawy przesłany zostanie projekt modelu samolotu, który nie wpada w korkociąg, a w wypadku defektu motoru — utrzymuje równowagę i powoli ześlizguje się na ziemię.

Plan takiego bezpiecznego samolotu opracował p. Gnoiński.

Wynalazczość w Łodzi kwitnie. Niektórzy wynalazcy łódzcy, robotnicy, spożywają już owoce swej pracy, jak np.: tkacz łódzki, który obecnie jest dyrektorem wytwórni wynalazonej przez siebie gazy młyńskiej.

Strajk w przemyśle chustkowym

Wczorajsza konferencja nie dała rezultatu

Łódź, 5 listopada (k.) — W dniu wczorajszym odbyła się w inspekcji pracy konferencja w sprawie zlikwidowania zatargu w przemyśle chustkowym w Łodzi.

Właściciele drobnych przedsiębiorstw nie chcieli się zgodzić na powołanie specjalnej komisji mieszanej, która by się zajęła sprawą podciągnięcia wszystkich firm pod umowę zbiorową, podczas gdy właściciele większych przedsiębiorstw

nie mieli przeciwko temu żadnych sprzeciwów.

Ponieważ porozumienia nie można było osiągnąć — przedstawiciele robotników oświadczyli, że w łódzkim przemyśle chustkowym proklamowany będzie strajk, a termin rozpoczęcia akcji będzie ustalony na dzisiejszym zebraniu.

Jak się dowiadujemy, przemysł chustkowy w Łodzi liczy 5 tysięcy krosien i zatrudnia około 3.000 robotników.

Wymyślił historię o napadzie

obawiając się, że żona zrobi mu awanturę za przepicie siedmiu złotych

Łódź, 5 listopada (kg) — Okazuje się, że lęk przed małżonką może pchnąć człowieka nawet do występku.

Do Łodzi przybył onegdaj Jan Kaczuba, mieszkaniec wsi Huta Szklana, gminy Wiskitno. Wieśniak przywiózł ze sobą trochę produktów rolnych, które sprzedał na targowisku za 7 złotych.

W powrotnej drodze Kaczuba wstąpił na „jednego” do knajpy, gdzie zawarł znajomość z jakimś osobnikiem, z którym przepił cały zarobek.

Nad ranem przyszło otrzeźwienie: jak tu wrócić bez pieniędzy do domu, jak wytłumaczyć się przed sroga połowicą? I wówczas Kaczuba, obawiając się

piekielnej awantury ze strony małżonki, udał się na posterunek policji w Wiśniowej Górze i zameldował, że został napadnięty przez bandytów, którzy zrabowali mu 7 złotych.

To samo powiedział swej żonie, która, oczywiście, nie miała do niego pretensji.

Wszystko by było w najlepszym porządku, gdyby nie to, że policja ustaliła, iż cała historia z rzekomym napadem jest wymyślona. Kaczuba poniósł podwójną karę: poza cięgami które wymierzyła mu doraźnie żona, czeka go w najbliższym czasie karna rozprawa za wprowadzenie władzy w błąd.

Dodatkowe ciężary grożą lokatorom

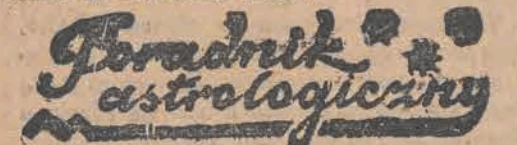
Projekt regulaminów domowych będzie rozpatrzony przez władze

Łódź, 5 listopada (v) Donosiliśmy pokrótce o tym, że Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości w Łodzi złożyły w Starostwie Grodzkim projekt regulaminu demowego. Pobieżne badanie projektu wykazało, że intencją właścicieli nieruchomości jest przerzucenie pewnych ciężarów, jak porządku na klatkach schodowych i innych — na barki lokatorów.

Projekt regulaminu będzie przez władze starościńskie rozpatrzony, poczem zwołana będzie konferencja z udziałem przedstawicieli zrzeszeń właścicieli nieruchomości, lokatorskich oraz delegatów Tow. Przyjaciół Łodzi, którzy wypowiadają swe zdanie o złożonym projekcie.

DZIS W KINACH:

ADRIA: — „Pokusa” CASINO: — „Mayerling”. CAPITOL: — „Zona, czy sekretarka”. CORSO: — „Promenada Miłości” i „Sing-Sing”. EUROPA: — „Maria Stuart”. GRAND-KINO: — „Ostatni Poganin”. METRO: — „Pokusa”. MIRAŻ: — „Pan Twardowski”. PALACE: — „Dwa dni w raj”. PRZEDWIOSNIE: — „Pieśń Miłości”. RAKIETA: — „Nie zapomnij o mnie”. RIALTO: — „Ostatni akord”.



5 LISTOPAD 1936 R.

Między godz. 9-tą a 11-tą rano narażeni jesteśmy na przykrości i szkany ze strony przełożonych. O tej porze nie należy także zważać interesów pieniężnych ani wdawać się w spekulacje. Od godz. 11-ej do godz. 13-ej pomysły obrót wezmą sprawy miłosne i działają dodatnio wpływy dla wszelkich nowych poczynań. Godz. 14-ta sprzyja sztuce i przyniesie niezwykle idee i pomysły. Następnę godzinę zapowiadają się znowu gorzeł. Do godz. 17-ej narażeni jesteśmy na nieporozumienia z osobami płci odmiennej oraz straty materialne. O tej porze należy unikać stosunków z prawnikami i bankierami i nie wdawać się w poważne dyskusje. Kóło godz. 18-ej z powodzeniem możemy starać się o względy osób wpływowych i rozpoczynać sprawy, wymagające szybkiego załatwienia. Między godz. 19-tą a godz. 22-gą czeka nas powodzenie w związku z życiem towarzyskim i zainteresowanie artystyczne. Późniejsze godziny wieczorne sprzyjają nauce.

Dziecko dziś urodzone — energiczne, posiada zdolności kupieckie, chciwe, lubi rozrywki i zabawy, ufne we własne siły, oddane w przyjaźni.

Krzywdy

Napisał specjalnie dla „Expressu”: **JERZY BAK,**

Sensacyjna powieść społeczna

będą pomszczone

61

STRESZCZENIE POZACZĄTKU POWIEŚCI

Wśród przemysłowców wielką panikę wywołały listy tajemniczego Mściciela, grożącego nawet śmiercią tym, którzy nie przestaną wyzykiwać swych pracowników.

Jednym z najbardziej znienawidzonych przez Mściciela przemysłowców jest niezmiernie bogaty właściciel wielu przedsiębiorstw w Polsce, Karol Halwin, posiadający żonę, córkę i syna. Za wytopienie tajemniczego Mściciela Halwin ofiaruje znanemu awanturnikowi, Piotrowi Rudziakowi, pięć tysięcy złotych. Ale Rudziak nie może sobie dać rady z groźnym przeciwnikiem. Wtedy Halwin wraz z innymi potentatami angażuje słynnego detektywa amerykańskiego Weba, który pod przybraną nazwą Czarnego Króla przy pomocy Tuza, swego sprzymierzeńca, rozpoczyna walkę z zagadkowym Mścicielem na śmierć i życie.

Jedyną osobą, która widziała twarz Mściciela, jest lokaj Halwina, Antoni, który jednak został ranny w głowę, nie może się poruszać i mówi niewyraźnie. Na pytanie kto jest Mścicielem, bełkoce tylko: — „La jellly!”... Co to ma znaczyć — nikt nie wie...

Jedną z najtragiczniejszych ofiar wyzykiwacza — Halwina, jest dawny jego robotnik, Stanisław Ziętek, którego Halwin tak misternie usiłił, że mógł nim kierować jak pajacem na sznurku. Przy pomocy intryg i teroru uczynił zeń bezwolne narzędzie w swych rękach i zmuszał go do zamordowania niejakiego Aleksandra Arbusowa, który znalazł jego kryminalną przeszłość. Halwin siedział bowiem w Ameryce w więzieniu za defraudację... Dziwnym zbiegiem okoliczności Arbusow dostał ataku serca i zmarł w obecności Ziętka. Teraz podejrzanie pada na niego. Halwin nie chce go bronić, wobec czego Ziętek musi ukrywać się przed policją. Gdy był już w niebezpieczeństwie, zaopiekował się nim Mściciel, który przyjął go do swej gwardii, składającej się z dwóch zaufanych pomocników, Alfa i Billa.

Naręczoną Ziętka jest młoda, przystojna i niezwykle urodziwa służąca, Jadzia Młotecka, posiadająca w swym majątku tylko medalion, stanowiący jedyną pamiątkę po jej matce. Z medalionem tym łączy się dziwne wypadki... W notatce Arbusowa Ziętek znalazł napis: — „Uprowadź Ziętkę, niech pilnuje medalionu!” Następnego dnia Rudziak napada na Jadzię i chce jej ten medalion zerwać z szyi. Jadzia obroniła się, lecz po pewnym czasie medalion znikł w tajemniczy sposób.

Halwin nie zadowolony śmiercią Arbusowa: Przypadkiem dowiedział się, że jego żona, Renata, komunikowała się z Arbusowem. Na miejsce zmarłego Arbusowa, podstawił więc fikcyjnego, swego dawnego lokaja Jana, by w ten sposób zbadać tajemnicę żony.

Pewnego dnia pani Renata zdemaskowała fikcyjnego Arbusowa, który zdał jednak przedświadczyć jej tajemnicę i stwierdzić, iż była ona szpiegiem... Halwinowa zagroziła mu śmiercią za wykrucie tajemnicy jej życia... Pani Renata miała jeszcze jednego wroga w osobie swej córki, Ilony, obydwie bowiem — matka i córka — kochały tego samego mężczyznę — dyrektora Władysława Wichronia.

Pewnego dnia znaleziono panią Renatę martwą w szpitalu. Podejrzanie pada na Wichronia. Komisarz Wentzel każe go aresztować. Jednakże po aresztowaniu dowiaduje się ze znalezionych u Wichronia listów, że łączyło go coś z jego żoną... Komisarz Wentzel jest tym odkryciem zdruzgotany...

W tym czasie do Czarnego Króla zgłosił się niejaki Martinez z prośbą o odszukanie jego przyrodniej siostry, którą oczekuje spadek w wysokości miliona dolarów. Martinez nie zna jej nazwiska, wie tylko, że w jej posiadaniu znajduje się medalion z odpowiednim napisem... Czarny Król zapala się do tej roboty i postanawia wraz z Tuzem zagarnąć w swe ręce spadek Jadzi.

W międzyczasie nadszedł dzień ślubu Ilony z Wichroniem. Mimo żaloby z powodu śmierci Halwinowej pałac wyglądał niezwykle uroczystie.

Przed wieczorem Wichroń, nosząc już frak i laskę, wszedł do biblioteki pałacowej, by tam zacheć na Ilonę. Nagle w jednej z książek znalazł przedśmiertny list Halwinowej, która wskazywała na niego jako na swego mordercę. Wichroń chowa ten list do kieszeni, gdy w tej samej chwili do biblioteki wchodzi wywiadowca z Urzędu Śledczego.

Po kilkunastu minutach Wichroń stanął przed obliczem komisarza Wentzla, który zwraca się doń z następującym pytaniem:

— Co pan robił wieczorem w dniu morderstwa?...

— Byłem z panną Iloną w teatrze... — odparł Wichroń.

— Słusznie... Zgadza się... — odparł Wentzel, zerkając do notatki. — Był pan w teatrze. Siedział pan w lewej łoży... Trzeciej od sceny...

— Pan jest dokładnie poinformowany...

— O tak... Nagle wśród pierwszego aktu wywołano pana do telefonu. Czy to się zgadza?

Wichroń począł drzeć.

— T-t-ttak... — odparł nieśmiało.

— Pan wyszedł z łoży i wrócił po kilku minutach... Był pan podobno zdenerwowany.

— Kto to powiedział?... Przecie w

łoży była tylko Ilona!... Ona może tylko stwierdzić czy byłem zdenerwowany.

— Panu się zdaje, że wtedy tylko ona pana widziała... Widzieli pana również inni ludzie... Ale mniejsza z tym... Idziemy dalej... Był pan zdenerwowany. Przeprósł pan Ilonę, mówiąc, że ważne sprawy wzywają pana na miasto. Przyrzekł pan, że najwyżej za pół godziny wróci pan do teatru. No, i pan poszedł... Godzina była wtedy... wpół do dziesiątej, panie dyrektorze... Do teatru wrócił pan po godzinie... O wpół do jedenastej... Co pan robił w ciągu tej godziny?... Gdzie pan był?

Wentzel wpatrywał się weń swym

Rozdział 5?

Odciski „A” i „B”

Wentzel spozierał nań zdziwiony.

— Pan nie może powiedzieć? — zapytał, zniżając głos. — Czy pan zdaje sobie sprawę z tego, jakie skutki może pociągnąć za sobą pańskie milczenie?...

— Wiem... niestety... ale... ja na to... nie poradzę... niech mi pan komisarz wierzy, ja... nie mogę... powiedzieć.

— Panie dyrektorze... Postaram się panu ułatwić zadanie... Wiem kto do pana dzwonił.

Wichroń zerwał się z krzesła.

— Pan wie?!

— Tak... Kobieta... — powiedział.

— Kobieta dzwoniła? — zapytał Wichroń, siadając powoli na swe miejsce. — Kobieta... Wiem pan nic nie wie... to dobrze... przepraszam... nie wiem już co mówię...

Na twarzy komisarza zjawił się dyskretny uśmiezek.

— Pan wie doskonale, co pan mówi...

— odparł komisarz. — Tylko pan nie chce powiedzieć wszystkiego... Niech się pan przyzna... Dzwoniła do pana Halwinowa.

— Nie! — krzyknął Wichroń. — Ona wcale nie wiedziała, że jestem w teatrze!

— A jednak, musi pan przyznać... To jest niezwykle zbieg okoliczności... Wychodzi pan z teatru na całą godzinę. I akurat w tym czasie pani Halwinowa ginie z rąk mordercy, który wkradł się do jej pokoju przez okno z ogrodu... Może groziła panu przez telefon... Miał pan z niąjechać do Włoch... Pan jej nie kochał, ja to rozumiem... Chciał jej się pan pozbyć... To są okoliczności łagodzące... Sędziowie mają zrozumienie dla takich spraw...

— Zamilcz pan! — trzasnął w stół. — Już pan mnie widzi na ławie oskarżonych!... Ale tym razem nie uda się panu, panie Wentzel!... Pan nie ma przeciwko mnie żadnych dowodów!... Że wyszedłem z teatru akurat w tym czasie, to nie jest żaden dowód!... Pan mi musi dowieść, że ja wtedy właśnie poszedłem do pałacu Halwina...

— Właśnie mam na to dowód, panie dyrektorze...

— Jaki?... — zapytał Wichroń, patrząc mu prosto w twarz przerażonymi oczami.

— Ślady na oknie... Znaleźliśmy na parapecie ślady pańskich rąk.

— Moich rąk?... To niemożliwe... Pan żartuje... Pan chce mnie przestraszyć...

— Bynajmniej, panie dyrektorze... Zaraz panu dowiodę...

Wyjął z szuflady dwa kartoniki, na których widniały jakies zdjęcia i napisy.

— Oto najważniejszy dowód, przemawiający przeciwko panu... — rzekł Wentzel. — Na tym pierwszym kartoniku figurują zdjęcia rąk na parapecie w pokoju, gdzie leżał trup pani Halwinowej... A na tym drugim kartonie widnieją zdjęcia odcisków pańskich rąk...

przenikliwym, spokojnym wzrokiem. Wichroń nie mógł ze siebie słowa wydobyc. Wargi mu dygotały. Gdy uświadomił sobie, że w jego kieszeni leży jeszcze ten list, był bliski obłędu.

Pozwolę sobie przypomnieć panu, że właśnie w tym samym czasie wedle naszych obliczeń zamordowana została pani Halwinowa... Zbrodnia musiała być dokonana około godziny dziesiątej wieczorem... Pańskie alibi jest więc w tym wypadku konieczne...

— A jednak... — zaczął Wichroń drżącym głosem. — A jednak... panie komisarzu... nie będę mógł panu powiedzieć... gdzie byłem... o tej godzinie...

— Moich?... Skąd pan ma odciski moich palców?

Wentzel uśmiechnął się.

— To głupstwo... Pan mi wybaczy, ale podejrzewałem pana jeszcze na miejscu zbrodni... Były tam pewne niejasności, które według mego przekonania przemawiają przeciwko panu... Musiałem więc zdobyć odciski pańskich palców, aby ewentualnie porównać je z odciskami na oknie... Ale nie chciałem wzbudzać pańskich podejrzeń... Użyłem więc podstępny... Trudno, tego wymaga nasz zawód... Pamięta pan?... Po znalezieniu rewolweru w salonie za piecem dałem panu jakiś list do przejrzenia i zaopiniowania, czy pan poznaje ten charakter pisma... Pan odparł, że „nie”... Nie mógł pan znać tego charakteru pisma, bo to ja pisałem...

— Pan?... — Tak, ja... Napisałem pospiesznie kilka słów na specjalnym papierze, na który wysypałem trochę proszku... Umyślnie podałem panu ten list w rękawiczkach, pamięta pan? A pan wziął ten papier gołymi rękami... I na papierze zostały ślady pańskich rąk.

Wichroń dyszał ciężko. Sztynny kołnierzyka wżerał mu się w szyję. Odwiązał krawatę i odpiął kołnierzyk.

— Ale to jeszcze nie wszystko... Miałem więc odbliski śladów na oknie i odbliski pańskich palców na papierze... Jak pan widzi, pierwsze ślady są na tym kartonie, a drugie — na innym... Porównaliśmy te ślady na obydwóch kartonikach i...

Wichroń siedział jak na szpilkach...

— ... i przekonaliśmy się, że...

Wichroń zacisnął pięści.

— ... że one są identyczne...

— Kłamstwo! — wrzasnął Wichroń. — To wszystko kłamstwo!... Ja jej nie zamordowałem!...

Wichroń zerwał się z krzesła i rzucił się na komisarza. Wentzel nacisnął dzwonek.

Wpadło dwóch wywiadowców.

— Nałożyć mu kajdanki!...

Wichroń szamotał się jeszcze, krzycząc:

— Kłamstwo!... Pan mnie chce przestraszyć!... Widziałem!... Odciski nie zgadzają się!... Na drugim kartonie widnieje napis!... Pan zapomniął zetrzeć!

Wentzel spoważniał odrazu. Jeszcze raz wziął obydwą kartoniki do ręki. Przyjrzał się im uważnie.

W rogu widniał czerwony napis: — „Odciski A i B różne!”

Komisarz zacisnął usta. Zapomniał o tym napisie... Sądził, że tym sfigowanym dowodem łatwiej zmusi Wichronia do wynurzeń...

Nie udało się... A Wichroń triumfował, widząc zafrasowanie na twarzy komisarza.

— Nie udało się, panie komisarzu!... śmiał się histerycznie. — Pan mnie chciał zmusić do przyznania się... Ale ja

jestem niewinny!... Pan nie ma prawa mnie teraz aresztować... Pan nie ma żadnego dowodu, że to ja zabiłem!...

Wentzel przesunął rękę po czole. Nie wiedział od czego teraz rozpocząć nowe badanie... Zdawało mu się, że był już na dobrej drodze, że Wichroń chciał już coś powiedzieć, lecz napis na kartonie popsuł mu cały plan.

Wtem zadzwonił telefon. Wentzel zdjął słuchawkę. Mówił prokurator.

— Przepraszam pana na chwileczkę — zwrócił się komisarz do Wichronia.

— Pan przejdzie do poczekalni.

Wywiadowcy stanęli w pogotowiu. Wentzel mrugnął do nich okiem. Wyszli za nim.

— Więc jak tam?... — zapytał prokurator. — Czy sprawa zabójstwa Halwina już została wyświetlona?

— Jeszcze nie, panie prokuratorze... Właśnie przesłuchuję w tej chwili Wichronia...

— No, i co?...

— Zdawało mi się, że już go mam... ale bestia wymknął mi się z rąk...

— Czy nie ma podstaw do zatrzymania go?

— Na razie nie... Są pewne poszlaki, ale... niewystarczające...

— To gorzej... Więc wypuści go pan?...

— Muszę... Cóż mogę poradzić...

— I co dalej?...

— Zaczne śledztwo od początku... Może jeszcze coś przeciwko niemu znajdziemy...

— No, dowidzenia... Życzę powodzenia w pracy...

Wentzel powiesił słuchawkę. Zapalił papierosa. Ze złością cisnął z powrotem do szuflady obydwą kartony. Zaciągając się dymem, myślał jakoby tu znaleźć pretekst, żeby go jednak zatrzymać w areszcie... Instynktownie wy czuwał, że Wichroń w każdym razie mógłby coś powiedzieć w tej sprawie. Jeżeli go wypuści na wolność, Wichroń zairze za sobą wszystkie ślady... A zatrzymać go nie ma prawa bez poważnych dowodów... Więc co tu robić?...

Mcże uda go się jeszcze zahaczyć?

Zadzwonił. Wywiadowcy ponownie sprowadzili zakutego w kajdany Wichronia.

— Niech pan siada... — rzekł komisarz uprzejmie. — Teraz pomówimy spokojnie... Pan ma rację... Nie będę ukrywał przed panem prawdy... Pańskie zachowanie się w teatrze krytycznego wieczoru jest bardzo podejrzane, tymbardziej, że nie chce pan wskazać miejsca gdzie pan był, gdy popełniono zbrodnię w pałacu Halwina. Ale brak nam jeszcze dowodu, że to pan zabił Halwinową... To prawda... Wobec tego będę musiał wypuścić pana na wolność.

Ale... zwracam się teraz do pana jak do podejrzanego tylko o dokonanie tej zbrodni... Niech mi pan powie, gdzie pan był po wyjściu z teatru i kto do pana dzwonił?

— Tego nie powiem... — odparł Wichroń krótko, lecz stanowczo.

— To może panu zaszkodzić, panie dyrektorze... Będę musiał pana zatrzymać do wyświelenia tego szczegółu...

— Pan tego nie wyświełi...

Komisarz Wentzel uśmiechnął się tajemniczo.

— Widzę, że z panem naprawdę trudno dojść do ładu... Może rzeczywiście się mylę... Proszę mi wybaczyć... Pan jest wolny...

Zadzwonił.

— Proszę zdjąć kajdanki panu dyrektorowi... Pan dyrektor jest wolny...

Wywiadowca spełnił rozkaz. Wichroń wstał i odetchnął głęboko.

Dalszy ciąg jutro

Aresztowanie Chińczyka-przemytnika w Katowicach

Egzotyczny gość sfalszował przepustkę graniczną

Katowice, 5 listopada.

W Katowicach został aresztowany mieszkaniec t. zw. kolonii chińskiej przy ul. Plebiscytowej, Józef Czang-Fu, obywatel chiński, za sfalszowanie przepustki granicznej, w której rok ważności przerobił z 1931 na 1936 i na tej podstawie usiłował przekroczyć granicę do Niemiec.

Przeciwno Czang-Fu wdrożono pozatem dochodzenia za uprawianie przemytu. Chińczyka osadzono w więzieniu.

Głodnego nakarmić — nagiego przyodziać

Wypadki i zdarzenia ubiegłej doby

ŁÓDŹ, 5 listopada.

(gr) Onegdał wieczorem napadnięty został na ulicy Rzgowskiej Zdzisław Oswald, zamieszkały przy ul. 3 Maja 11. Oswald odniósł ranę kłutą głowy. Powiadomiona o napadzie policja wszczęła dochodzenie, które doprowadziło do ujawnienia sprawcy. Był nim Wacław Smoczyński, zamieszkały przy ul. Karpackiej.

— O godzinie 7-ej wieczorem przywieziony został do szpitala przy ul. Drewnowskiej, Icek Kirszenberg, zamieszkały przy ul. Limanowskiego 21. Kirszenberg, krótko po umieszczeniu go w domu zdrowia, zmarł, nie odzyskawszy przytomności. Przyczyną zgonu miała być jakaś przewlekła choroba.

JOZEF WĘGRZYN W TEATRZE POPULARNYM (Ogrodowa 18).

Dzisiaj przedostatni występ znakomitego artysty scen warszawskich Józefa Węgrzyna w „Kresie wędrowki” Sheriffa. W roli kapitana Stanhope'a, głównej postaci dramatu, Józef Węgrzyn wznosi się na najwyższe szczyty sztuki.

DR. MED.

Dr. Rundsztajn

AKUSZER-GINEKOLOG
POMORSKA 7, Telefon 127-84
Przyjmuje od 8-10 r. i 4-8-cj.

NAJELEGANTSZE garnitury szyje po 40 zł. Dyplomowany zakład krawiecki S. Postawski, Cegielińska 23, 1 p. Specjalność: palta zimowe. 9

UWAGA! Nowo - otworzona wyżywczalnia najelegantszych sukien ślubnych i balowych, smokingów i fraków, 6-go Sierpnia 20. 5

SPRZEDAM tanio czterolampowy radioaparat na prąd z wbudowanym głośnikiem. Dzwonić tel. 22-225. 5

ZNAWCA ŻADA TYLKO
OLLAGUM
ZNANE ZE
WZWOICH NIEPRZEJ-
CIGNIANYCH
ZALET
na CAŁYM ŚWIECIE

WENEROLOGICZNA
Chor. wenerycznych i skórnych od 8 rano do 9 wiecz. w niedz. 9-11
Panie przyjmują kobieta lekarz
PIOTRKOŃSKA 161
PORADA 3 ZŁ.

Dr. NITECKI
SPEC. CHOROBY SKÓRNYCH, WENERYZYCHNYCH I MOCZOPŁCIOWYCH
NAWROT 32, front 1 p. Tel. 213-18
przyjmuje od 8-9.30 rano i od 5.30-9 w. w niedz. i święta 9-12 w pol.

Dr. med. H. LUBICZ
Chor. skórne i weneryczne
przeprawił się na ul.
PIŁSUDSKIEGO 69,
(Róg Narutowicza). Tel. 141-32.
od 8-10, 12-2, 5-8, w niedz. 9-11.

Dr. J. NADEL
AKUSZER-GINEKOLOG
ANDRZEJA 4 Telefon 228-92
przyjmuje od 10-12 i od 4-8 wiecz.

Dr. Niewiażski
Specj. chor. wenerycznych, skórnych i seksualnych
ANDRZEJA 5, telefon 159-40
Przyjmuje od 8-11 rano i od 5-9 w niedziele i święta 9-12.

Dr. ŁAGUNOWSKI
specjalista chorób wenerycznych, seksualnych i skórnych.
(Gabinet Roentgen- i światłolecznicy)
PIOTRKOŃSKA 70. Telefon 181-83.
Od 8-10, 1-2.30 i 6-9 w w. w. 10-11.

Dr. ZIOMKOWSKI
spec. chor. wenerycznych, skórnych, włosów i moczopłciowych
6-go SIERPNIA 2, tel. 118-33.
Przyjmuje od 9-12 i 3-9 w niedz. i święta od 9-12.

Doktor TREPMAN
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, moczopłciowych
Zawadzka 6 tel. 234-21
od 8-11, od 2-4 i od 6-8 wiecz. przyjmuje od 9-11 i od 6-8 wiecz.

LECZNICA OMEGA
GŁÓWNA 9, tel. 142-42
Przyjmują lekarze we wszystkich specjalnościach. — Analizy. Roentgen. Kwarce. Gabinet dentystyczny czynny
Porada 3 zł

Dr. HENRYKOWSKI
Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i seksualnych
TRAUGUTTA 9, tel. 262-98.
od 8-11-ej i od 6-9-tej wieczór. niedziele i święta od 9-12.30

PRYWATNA Ginekologiczna PRZYCHODNIA
(Choroby kobiece i ciąży)
ZGIERSKA 24
Dr. PRAPORT i Dr. FELDMAN
od 10-1 od 3-6

DR. MED.
KUCJA MAKOWER
CHOROBY SKÓRNE I WENERYZYCHNE (Kobiety i dzieci)
przeprawił się na ul.
KILINSKIEGO 61, tel. 152-55.

Dr. med.
M. TAUBENHAUS
AKUSZER-GINEKOLOG
Przyjmuje od 8-9 r. i 4-8 w.
Zgierska 11 tel. 246-09

DR. MED.
M. GLAZER
CHOROBY SKÓRNE I WENERYZYCHNE
powrócił
Zachodnia 64, tel. 185-49
przyjmuje od 12-2 i od 7-8.30 wiecz. w niedziele i święta od 10-12 wpol

Artretyków, Reumatyków,
Iszjasz, paralityków, skurczone, zeszytwniałe kończyny masuje skutecznie. Specjalne masaże odłuszczeniowe. Posiadam liczne podziękowania.
DZWOŃCIE 187-09.



Tajemnica Wytwornej Kobiety
„Na czym polega tajemnica uroku i elegancji, z których słyną na całym świecie Paryżanki?“, spytałam znanego arbitra elegancji wytwornej Paryża. Byliśmy na tańcu herbatki w najbardziej wziętym hotelu. „Niech Pani spojrzy na nie“, odpowiedział. „Na co zwraca Pani przedewszystkiem uwagę? Nie na suknię lub kapelusze, lecz na cerę. Tak bardzo wypielęgnowaną cerę — tak bardzo soignée. Każda kobieta ma delikatną „matową“ cerę, nawet w tej dusznej, przepelnionej sali. Niech Pani je obserwuje przedpołudniem w Łasku Bułońskim, lub popołudniem na wyspach — zawsze zobaczy Pani taką samą cerę.“
Dlatego właśnie Matowy Puder Tokalon jest dziś najbardziej en vogue wśród eleganckich Paryżanek. Nadsze gładką cerę, niezm plątki różane, której wiatr ani deszcz lub pocenie się nie mogą zaszkodzić. Zapewnia fascynującą, wieczną świeżość na cały dzień i co dzień. Wypróbuj sama Puder Tokalon, spreparowany według oryginalnego, francuskiego przepisu znakomitego paryskiego Pudru Tokalon. Zmiana jak ujrzyć w lustrze zdziwi Cię i zachwyci.

KINO TEATR METRO PRZEJAZD 2 **Dziś i dni następnych!** **Wielki przebój amerykański** **KINO TEATR ADRIA GŁÓWNA 1**

POKUSA

w rol. głów. **MARLENA DIETRICH** i **GARY COOPER**

Ceny miejsc na wszystkie seanse **od 54 gr.** Passepartout i bilety ulgowe nieważne

Andrzej Żański

Ich pierwsza miłość

252) **Powieść społeczna**

Danuta Kreszińska, eksredynka w magazynie bławatnym Jana Zarysza zostaje zredukowana. Nie mogąc znaleźć pracy — mając na utrzymaniu ojca — przyjmuje pomoc Zarysza.

Dowieduje się o tem narzeczony Danuśki, Stanisław Reczyński i nie wierząc w platoniczność tego stosunku, zrywa z nią.

Kreszińska po wielu przygodach poznaje tajemniczego dzentelmena, Karola Ornicza, który — ciężko chory — żeni się z nią.

Stanisław Reczyński zostaje szoferem u Julii hr. Grotomirskiej. Między szoferem i hrabiną zawiązuje się piemienny romans.

Młody człowiek pośpiesznie rozerwał kopertę.

Wypadła z niej biała, gęsto zapisana kartka i zielony laurowy liść.

Nigdy jeszcze nie pisała do niego Julia tak serdecznie i ciepło. Żaden jeszcze list jej nie miał w sobie tyle uczucia jak ten — kończący się zapewnieniem, że pisząca zjawi się już niedługo w Grzymanowicach.

— Najdroższa — pomyślał z uczuciem eks-student. I nagle zapomniał o wszystkich rozterkach i niepokojach. Bo i pocóż właściwie martwić się? Cóż z tego, że nie zobaczy jeszcze tydzień, dwa swojej Julii? Najważniejsze jest to, że nie zapomniała o nim, że kocha go jak dawniej!

Prawie ze wstydem myślał teraz

o swoich buntach. Nie, nigdy nie powinien wątpić w wierność i stałość Julii. Nigdy nie powinien myśleć, że znajdzie szczęście poza nią.

Momentalnie zatarło się w nim wspomnienie wiernych oczu Anki. Nie pójdzie już więcej do młyna, lecz tu, w Grzymanowicach czekać będzie cierpliwie na powrót Julii — i swojego szczęścia.

I rzeczywiście dotrzymał danego sobie słowa.

A tymczasem nadleciał grudzień. Coraz częściej i padały śniegi, coraz głębszy stawał się biały cafun, pokrywający świat.

Wkrótce rozbrzęczały się drogi dzwonkami sanek, jadących wśród skrzypu płozów do lasu po chrust — a ranki rozkrzyczały się krakaniem wron, siedzących na kalenicach wiejskich chałup.

Beznadziejnie długie wydały się wówczas Staszce wieczory.

Nie mogąc wysiedzieć w domu, wybiegł na dwór, wędrując i wędrując bez końca gościncem, wijącym się na zachód — podświadomie ludząc się nadzieją, że może zdarzy się cud i zobaczy nagle powracającą do Grzymanowic Julię.

Ale upragniony cud nie następował;

więc też smutne były oczy Staszka, kiedy w grudniowy wieczór spoglądał na pustą drogę.

W tym samym czasie dudniły monotonnie koła młyńskie w Kamiennej Wólce, i stukalo serce Anki, kiedy, stojąc przy oknie, spoglądała w stronę Grzymanowic.

Tak dawno, bardzo dawno nie było u niej Staszka, chociaż obiecywał, że przyjdzie niedługo.

— Może nareszcie zjawi się dzisiaj? — tęskniła przy oknie.

Ale w cieniu wieczora nie wylaniał się ten, na którego tak bardzo czekała. I tylko śnieg padał coraz większy, i tylko monotonnie huczało młyńskie koło, mieląc popielatą mękę.

Rozdział sto czterdziesty drugi
W SANT MORITZ

Hrabina Grotomirska była pewna, że Boże Narodzenie spędzi w swoich Grzymanowicach. Ale tymczasem stało się inaczej.

Kiedy koniec listopada wypłoszył resztę gości z Taorminy, baronowa (rzekomo za poradą lekarza) postanowiła jechać do Szwajcarii — Sankt Moritz, gdzie właśnie rozpoczynał się zimowy sezon.

— Odwiedzisz mnie tylko a potem wrócisz sobie do kraju! — uspakajała buntującą się siostrzenicę.

Ale kiedy znalazły się w Sankt Moritz ciotka znowu zaczęła narzekać na samotność i chorobę — potem nadeszło Boże Narodzenie i znów nie wypadało Julii opuszczać starej krewniaczki, jeszcze potem rozszalał się wśród szlachty i jazzbandowych dźwięków karnawału — i tak niespostrzeżenie mijał czas.

Hrabina Grotomirska porwana przez w'r błyskotliwych wydarzeń — otoczona rojem eleganckich wielbicieli — coraz bardziej oddalała się myślami od swego Staszka.

Prawda, że czasem nad ranem, gdy wróciła z balu kostiumowego, gdzie królowała swoją urodą i elegancją, ni stąd ni zowąd zamarzył się jej młody Reczyński, budząc w jej sercu tęsknotę.

Ale z biegiem czasu — w chaosie nowej rzeczywistości — coraz bardziej zacierał się w jej pamięci obraz Staszka i coraz przelotniejsze były nawroty jej tęsknot.

Hrabina zaczęła się powoli wyswahadzać z pod przemożnego wpływu jaki kiedyś wywierał na nią syn kowala z Kamiennej Wólki.

Nie było zresztą czasu na cichy sentymentalizm.

Wartko koło niej przewijało się życie.

Dookoła, niby feeria biało-złocistych iluminacji, gorzały lodowce alpejskich szczytów.

Po zboczach gór sunęły w piękne południa ciemne planki, zostawiając za sobą długie nitki śladów: to narciarze i narciarki, rozbawieni, kolorowi w swoich wełnianych swetrach, zjeżdżali w dół — w stronę hoteli, pławiących się w słońcu.

Na olbrzymim lodowisku, przy dźwiękach orkiestry, odbywały się konkursy jazdy na łyżwach lub grano w hockeya.

Wieczorami, aż do późnej nocy, rozbrzmiewały taneczne sale hoteli echem muzyki i zgiełkiem gości, rekrutujących się ze wszystkich stron świata.

(Dalszy ciąg jutro).

Konspiracja Ligi w sprawie afery śląskiej

Warszawa, 5 listopada.

Sprawa afery klubów Śląsk i Dąb jest ciągle tematem rozmów kół sportowych. Sprawa ta zyskała jeszcze bardziej na emocjach z chwilą, gdy obradujący onegdaj zarząd Ligi związał się słowem honoru nie ujawniać tajemnic dochodzenia.

Ta konspiracja utwierdza opinię w mniemaniu, że za kulisami naszego sportu kryją się rzeczy dezawuuujące ideę sportową, rzeczy które wymagają jaknajszybszej sanacji stosunków.

Zarząd Ligi postanowił delegować na Śląsk swego przedstawiciela majora Kublina dla przeprowadzenia dochodzenia na miejscu. W ciągu najbliższych tygodni mjr. Kublina przedstawia wyniki dochodzenia, które zdecydują o wymiarze kary dla wmieszanych w aferę.

Sprawa walkoweru dla Garbarni za niedoszły do skutku mecz ze Śląskiem wogóle nie była na posiedzeniu zarządu Ligi interpretowana.

Zarząd przekazał sprawę normalnemu trybowi, a więc Wydziałowi Gier i Dyscypliny. Sądząc jednak ze stanu rzeczy, nie ulega, zdaje się kwestii, że walkower będzie dla Garbarni przyznany.

Petkiewicz jedzie po naukę do Finlandii

Warszawa, 5 listopada.

Petkiewicz zamierza okres Bożego Narodzenia spędzić w Finlandii, aby zapoznać się z najnowszymi metodami treningu lekkoatletycznego. Jak wiadomo, Finowie pod względem systemu treningu, zwłaszcza biegów długodystansowych, stawiali się za wzór, to też korzyści, jakie odniesie trener PZLA, z wyjazdu do Finlandii, będą niewątpliwie duże.

Warto sprostować że Ruch nie jest niemiecką drużyną

Berlin, 5 listopada.

Prasa sportowa w Niemczech zainteresowała się szeroko zdobyciem po raz czwarty tytułu mistrza piłkarskiego Polski przez Ruch. Wiadomość o sukcesach Ruchu podawana jest na widocznych miejscach.

Warto przy tym zwrócić uwagę, że w Niemczech są przekonani, iż drużyna Ruchu składa się z Niemców zamieszkających w Polsce. Przekonanie to powstało na skutek mylnych informacji prasy berlińskiej.

Mimo kilkakrotnych zaprzeczeń ze strony Polski, pogłoski te nadal się utrzymują i w tych dniach fałszywe te informacje o rzekomym pochodzeniu niemieckich graczy Ruchu powtórzyło radio niemieckie.

Teniści jadą na trening na Riwierę

Warszawa, 5 listopada.

Polski Związek Lawn Tenisowy zamierza wysłać naszych najlepszych tenisistów na czele z Jędrzejowską w czasie zimy na Riwierę, gdzie przejdą odpowiedni trening.

Pościg za lisem w Polskim Touring-Klubie

Łódź, 5 listopada.

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się samochodowy „Pościg za lisem”, organizowany po raz piąty przez tutejszy oddział P. T. Klubu. Impreza ta, dająca wiele emocji zawodnikom budzi coraz większe zainteresowanie wśród automobilistów.

W roku bieżącym poza zawodnikami łódzkiemi zgłosił udział w „Pościgu” również członekowie innych oddziałów P. T. Klubu.

Praca oświatowa w Polityjnym Kl. Sportowym

Łódź, 5 listopada.

W dniu wczorajszym Zarząd Polityjnego Klubu Sportowego w Łodzi, otworzył bibliotekę w lokalu własnym przy ul. Żeromskiego Nr. 88. Biblioteka będzie czynna od godz. 8.30—12 i 15—19, w niedziele i święta od godz. 10—12.

Korzystać z niej mogą wszyscy członkowie P. K. S. w Łodzi jak również i osoby z poza policii.

Zarząd poczynił starania aby zadowolili wszystkich czytelników zgłaszających się do biblioteki.

Dla utrzymania kontaktu czytelników z czytelnikami została założona książka życzeń czytelników do której Zarząd prosi wpisywać tytuły lub autorów książek któreby czytelnicy życzyli sobie otrzymywać z biblioteki.

Za przykładem Sonie Henie poszedł Jackie Dunn

Londyn, 5 listopada.

Znany tyżwiarz angielski Jackie Dunn przechodzi definitywnie do szeregów zawodowców i w przyszłą zimę wystąpi w Ameryce jako partner Sonie Henie.

PRZYKRE SPRAWY!

Jeszcze o aferze w piłkarstwie śląskim. - Jak się marnuje talent Rotholca

WARSZAWA, w listopadzie.

Nie ucichły jeszcze, ba nie zagrzmiały pełną mocą, gromy „afery” czterech graczy Legii, którzy krusząc najelementarniejsze zasady „fair play” wyjechali nagłe do Ameryki pogrążając swój macierzysty klub w otchłań kl. A. a już nasze piłkarstwo zostało poruszone nową aferą. Tym razem nie godzi ona w uczucia przywiązania klubowego tego czy owego gracza. Jest rzecz przykrzejsza. Idzie prosto o przekupstwo! Jeden z zagrożonych spadkiem klubów w obronie przed spadkiem miał przekupić gracza przeciwnej drużyny, aby spowodował porażkę swego zespołu.

„Uciekinierzy” z Legii przydali się...

Załoga M.S. Batory pokonała Polsko-Amerykański Klub Sportowy

Warszawa, 5 listopada.

W powodzi afer piłkarskich, które mnożą się w ostatnich czasach jak grzyby po deszczu, przypomni sobie znów o czterech „dezertach” Legii warszawskiej.

Jak już donosiliśmy, czwórka zawodników Legii pojechała do Ameryki w charakterze członków załogi M. S. „Batory”, by wziąć udział w meczu piłkarskim między załogą statku a Polsko-Amerykańskim Klubem Sportowym w Nowym Jorku.

Do tej pory nie wyjaśnione zostało jednak czy piłkarze Legii powrócą do kraju czy też zaangażują się do drużyn amerykańskich.

Jak się obecnie dowiadujemy czwórka piłkarzy Legii przyjęta została do służby na MS „Batory” w charakterze próbnym. Jeśli wywiązywać się będą dobrze ze swych obowiązków wówczas zaangażowani zostaną na stałe.

Zmiany w reprezentacji Poznania na niedzielny międzymiastowy mecz pięściarski z Łodzią

POZNAŃ, 5 listopada.

Skład reprezentacji pięściarskiej Poznania na niedzielne międzymiastowe spotkanie z Łodzią uległ w dniu dzisiejszym bardzo poważnemu osłabieniu. Sekcja bokserka Sokola zawiadomiła zarząd POZB, że jej trzech zawodników wyznaczonych do reprezentacji, a to Janowczyk, Misiurewicz i Majchrzycki nie staną w niedzielę w ringu.

Obsencję Janowczyka tłumaczy Sokół przetrępaniem jego. Misiurewicz ma rozbite zęby, a Majchrzycki wyleździł w sprawach osobistych z Poznania.

Jeśli chodzi o Majchrzyckiego to w sferach pięściarskich Poznania tłumaczą odmowę jego udziału w reprezentacji chęcią „odegrania się” na zarządzie POZB za znane nieprzychylnie stanowisko związku w chwili gdy nakładano na Majchrzyckiego pamiętną dyskwalifikację.

Misiurewicz istotnie w czasie treningu miał ostabie sobie zęby i przedstawił władzom okręgowym odmowne zaświadczenie lekarskie, żądając od POZB ochraniacza, którego jednak związek (mimo minimalnych kosztów 15 zł.)

Konsekwentna akcja Krakowa w sprawie podniesienia poziomu moralnego u sportowców

Kraków, 5 listopada.

W najbliższym czasie Okręgowy Urząd W. F. w Krakowie zwoła w porozumieniu z Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego konferencję z udziałem wychowawców fizycznych krakowskich szkół średnich dla omówienia planu zimowej kampanii sportowej.

Będzie to dalszy ciąg pracy okręgowego urzędu nad podniesieniem poziomu sportowego wśród młodzieży szkolnej, której zachowanie się na imprezach sportowych pozostawiało wiele do życzenia.

Uchwały konferencji sportowej zwołanej przez Okręgowy Urząd W. F. w sprawie pod-

Silny skład PKK na mecz z IKP

W przyszłą niedzielę IKP rozegra pierwszy w tym sezonie mecz towarzyszy z drużyną zamiejscową, a mianowicie z Polityjnym Klubem Sportowym (Katowice).

PKK nadesłał już skład swej drużyny, która przyjedzie do Łodzi. Skład ten przedstawia się następująco: waga musza Pawlica, waga kogucia Nowakowski, waga piórkowa Lipp, waga lekka Wiechula, waga półśrednia Kolonko, waga średnia Biskup, waga półciężka Przybylski i waga ciężka Piłat.

Z wymienionych pięściarzy na plan pierwszy wysuwają się: mistrz Polski Piłat, b. mistrz Śląska — Nowakowski, mistrz Krakowa Kolonko (wrócił na Śląsk) i wicemistrzowie Śląska Pawlica i Biskup. Skład drużyny IKP nie został jeszcze ustalony.

Sprawa nabrała w ciągu jednego dnia tak wielkiego rozgłosu, że nie ma nawet celu bawić się w ogólniki. Oto bramkarz Śląska Mrozek zjawił się ze skrucną przed swoim zarządem i złożył 300 zł., które wpłacił mu Dąb jako nagrodę za przegrany mecz. Znaleźli się świadkowie którzy zeznali, że widzieli jak delegaci Dąbu prowadzili swe konszachty z Mrozkiem, znaleźli się tacy, którzy nawet wyciągnęli z pozorów dalej idące podejrzenia, że nie tylko jednego Mrozka usiłował Dąb przekupić.

W przyspieszonym tempie zwołane nadzwyczajne posiedzenie zarządu ligi, (o którym donosiliśmy wczoraj — przyp. red.) miało prze-

rowadzić doraźne dochodzenie. Tyle robiono w ostatnich czasach sensacji, że niejedni myśleli, że na tym właśnie posiedzeniu zarządu ligi sensacja przyniesie niczem bańka mydlana. Tymczasem wezwany na posiedzenie przedstawiciel świętochłowickiego Śląska dyr. Donnerstag potwierdził wszystkie pod adresem Dąbu zarzuty!

A więc jest w tem coś prawdy. Nieraz już piętnowane metody najrozmaitszych klubów i działaczy znalazły piękny owoc swej działalności. W czystości idei sportowej wkładło się przekupstwo...

I także się dziwić, że na Igrzyskach olimpijskich nie danym nam są laury. Trzeba wplwierać posiadać ducha sportowego, aby na polu sportowym odnosić triumfy.

Do rzędu metod ilustrujących niezbyt chwalebnie nasz sport zaliczyć trzeba i sprawę Rotholca. Jeszcze przed rokiem należał do naszych największych nadziei olimpijskich. Tytuł mistrza olimpijskiego łączono z nazwiskiem pięściarza warszawskiego. I co ciekawsze nie tylko my. W wielu opiniach zagranicznych czytaliśmy uwagi na niego zwracane.

Rotholca do Igrzysk nie dopuszczono. Mniejsza z tym jakimi kierował się P. Z. B. powodami. Ale czy pomyślał kto w Poznaniu jaka kizywyde wyrzucił temu chłopcu? Wystawiono jego poczuć obrony barw państwowych na próbie. Mimo wyraźnego zakazu kolegów i towarzyszy stanął do dyspozycji związku, jakkolwiek wiedział, że zrywa za sobą mosty jakie go łączyły z swym dawnym klubem.

Pojechał do Berlina. Nie zdążył nawet dojechać, gdy w Warszawie zapadła decyzja wykluczająca go z grona dawnych towarzyszy ideowych.

Stracił przyjaciół, laurów nie zdobył. Został na lodzie. Stracił swoją najlepszą formę, stracił największy wysiłek, stracił wiele energii bokserkiej, która przecież prowadziła go do tytułu mistrza olimpijskiego.

Inni zazdroszcza nam Rotholca, u nas marnuje się chłopca.

Czyż tak dużo mamy prawdziwych sportowców, że wolno nam marnować ich talenty? Pierwsza część artykułu daje na to najlepszą odpowiedź.

OLD.

Drużynowe mistrzostwa Polski chce wprowadzić PZTK

Warszawa, 5 listopada.

Zarząd PZTK na najbliższe walne zgromadzenie zgłosił dwa ciekawe wnioski dotyczące reformy wysiłków o mistrzostwo szosowe Polski. Pierwszy wniosek, o którym już pisaliśmy, proponuje by o tytule mistrza szosowego Polski decydował nie jeden wyścig, lecz trzy wyścigi, które będą punktowane. Drugi natomiast wniosek dotyczy wprowadzenia już w roku przyszłym mistrzostw drużynowych Polski, by w ten sposób wyrobić lepsze stosunki koleżeńskie wśród naszych kolarzy, których brak tak się dał we znaki zwłaszcza w ostatnim wyścigu Berlin — Warszawa.

W mistrzostwach drużynowych, każdy zespół składać się ma z 5 kolarzy. Wyścig ten rozgrywany będzie na dystansie 100 km.

O lepszym miejscu zespołu decydować będzie czas uzyskany przez czterech pierwszych zawodników, zaś czas ostatniego nie będzie liczony. Każda drużyna startować będzie oddzielnie. Najlepszy zespół uzyska tytuł mistrza drużynowego Polski, zaś zawodnicy tego zespołu otrzymają szarfy o barwach narodowych oraz żetony.

Drugi z kolei zespół otrzyma żetony i dyplomy, zaś trzeci i czwarty zespół — żetony.

Bokserzy IKP walczyć będą na prowincji

Sekcja bokserka IKP chcąc wyszkolić jaknajbardziej kadry dla swej mistrzowskiej drużyny bokserkiej, organizuje dla drużyny rezerwowej cały szereg meczów z klubami prowincjonalnymi. W tym celu nawiązany został już kontakt z TFSJ (Tomaszów), E. K. (Pabianice), Brygada (Częstochowa) i Makabi (Sosnowiec).

Mistrzyni Anglii bije mistrzynię Niemiec

Londyn, 5 listopada.

W angielskiej miejscowości Ausel odbył się ciekawy mecz tenisowy między mistrzynią Anglii Dorothy Round a czołową tenisistką Niemiec Irmgerd Rost. Zwyciężyła Round w stosunku 8:6, 9:7.

Chmielewski w szpitalu odbywa dalszą kurację

Chmielewski nadal przebywa w szpitalu przy ul. Żeromskiego, gdzie odbywa przepisana mu kurację. Wkrótce Chmielewski uda się ponownie do Warszawy i zostanie zbadany przez dr. Levittoux, który wyda orzeczenie, czy Chmielewski będzie mógł już wrócić na ring i rozpocząć treningi.

Hala WIMY będzie gotowa za parę tygodni

W związku z budową hali sportowej przez Wime, dowiadujemy się ciekawych szczegółów. Hala będzie mogła być oddana do użytku już za parę tygodni, gdyż Wima zakupiła jeden z pawilonów po Wystawie Rzemieślniczej w Łodzi, przyczem pawilon ten nie jest przenośny.

Ściany tego pawilonu są w szybkim tempie zestawiane na wolnym terenie obok boiska Wimy przy ul. Rokicińskiej; oparkowanie boiska zostało przesunięte w kierunku jezdnii (przed tem tworzyło wkląśnięcie) i w ten sposób został uzyskany odpowiedni plac, na którym można było postawić halę - pawilon.

Hala posiada 40 mtr. długości i 25 mtr. szerokości, tak że będzie się nadawać do gier sportowych, zapasów, boks, szeregu konkurencji lekkoatletycznych i t. d.

Minjatury**O wszystkim po trochu**

Nauczyciel w szkole powszechnej zwraca się do dzieci:

— Chłopcy, niech każdy z was dobrze przyjrzy się kwiatkom w naszym ogródku... Potem opowiecie mi jak te kwiatki rosły... Czy ktoś z was już widział jak coś rośnie i dojrzewa?...

— Tak, proszę pana! — odpowiada Jaś. — Ja widziałem!

— No, co ty widział?

— Ja widziałem jak mleko rośnie na ogaju!

★

Mayer wchodzi do szefa.

— Co znowu? — pyta szef. — Może pan chce prosić o urlop?...

— Nie chcę prosić o urlop, proszę szanownego pana szefa... Ja chciałem prosić tylko o małą podwyżkę...

— O co?... O podwyżkę?... W tych czasach pan śmie prosić o podwyżkę?... Gdy tylu bezrobotnych zgodziłoby się pracować niemal za darmo, pan prosi o podwyżkę?!

— Ja wiem, panie szefie... ale ja myślałem...

— Co znaczy „ja myślałem”?... Pan jest szwalter, czy myśliciel?!

★

Glucha, ciemna noc. Nagle na ulicy wywiązuje się awantura między pijakami. Rozlegają się krzyki, potem strzały.

W pewnej chwili otwiera się na piętrze jakieś okno i zaspiany, kobiecy głos powiada:

— Głupcy!... Po co strzelacie?... Czy nie możecie się wstrzymać do przyszłej wojny?

★

Antoś Gzysm jest z zawodu robotnikiem budowlanym. Wnosi cegły na budowę.

Pewnego dnia zwraca się do majstra

— Te, Antoś, czy to prawda, że twój brat jest doktorem?...

— Prawda, panie majster...

— A ty cegły nosisz?...

— Tak... Cóż robić?... Różnie w życiu się układa...

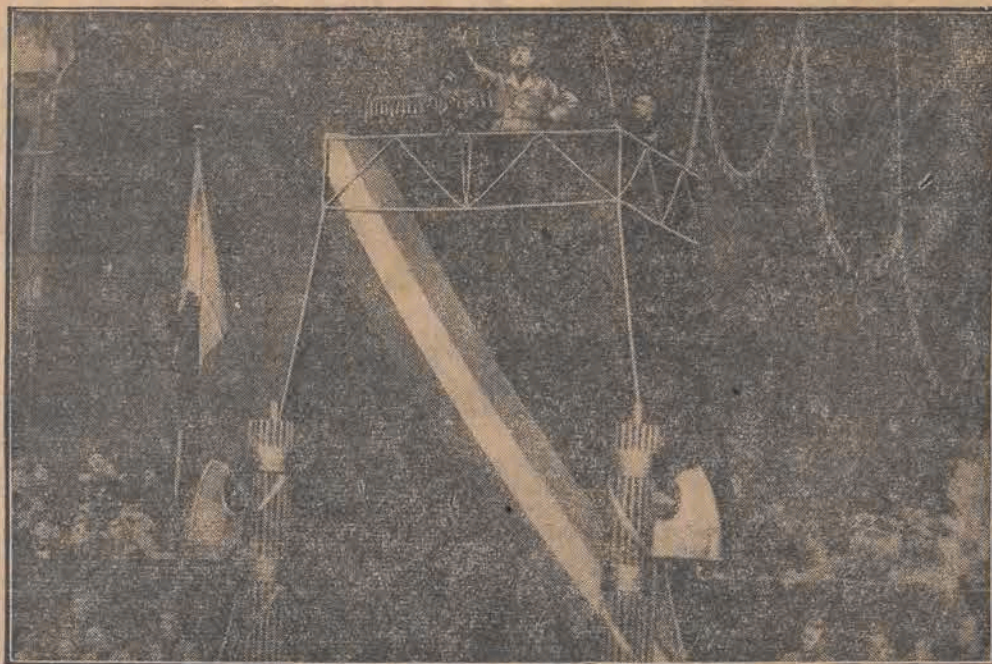
— Ale taka różnica między braćmi... — dziwi się majster.

— Ja już też o tym myślałem... — odpowiada Antoś z dumą. — Ale nie ma rady... Mój brat był za słaby, żeby mógł cegły nosić...

★

Urywek z powieści fantastycznej

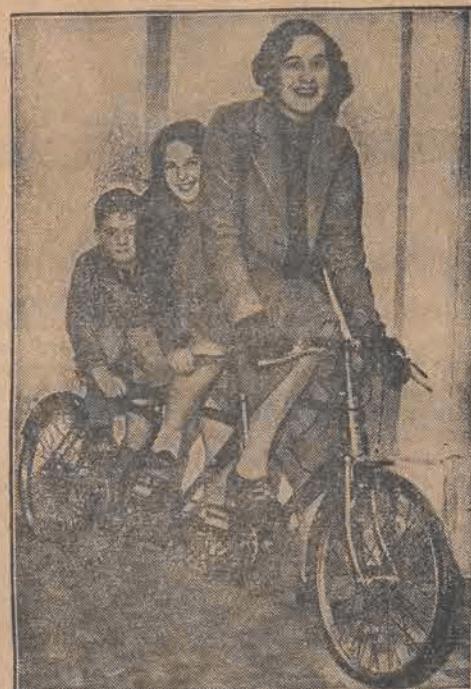
— „...aż o pewnego dnia rozgorzała groźna walka bratobójcza między mieszkańcami Księżyca i Marsa, lecz na szczęście wojnę tę zlikwidowała szybko Liga Narodów”...

Mussolini przemawia

Jak już donosiliśmy, Mussolini wygłosił w Mediolanie wielką mowę polityczną. Widzimy go na zdjęciu w chwili wygłaszania przemówienia.

Marsz ślepców do Londynu

Angielscy niewidomi zorganizowali marsz do Londynu, by upomnieć się o opiekę ze strony rządu angielskiego. — Na zdjęciu widzimy przybyłych do Londynu ślepców, którzy na placu Trafalgar słuchają przemówienia swego przywódcy.

ROWERY „RODZINNE“.

Na wystawie w Londynie zademonstrowano rower dla rodziny: matki i dwoje dzieci, trzyosobowy.

WIELKI WEZYR SULTAŃSKI Z WIZYTA U POWSTAŃCÓW HISZPAŃSKICH.

Zdjęcie nasze przedstawia fragment z wizyty, złożonej w Sewilli władzom hiszpańskich wojsk powstańczych przez Wielkiego Wezyra, kalifa sultańskiego z Tetuanu.

Codzienna nowelka „Exressu“**Nieoczekiwana pomoc**

Wiktor Kralig w ostatniej chwili chciał się cofnąć. Było już jednak za późno.

W tym momencie bowiem uchylity się drzwi gabinetu dyrektora banku, Fryderyka Leszta.

— To pan, panie Kralig? — zawołał dyrektor — Co się z panem stało? Dlaczego pan dopiero teraz przychodzi do pracy?

— Panie dyrektorze, stało się nieszczęście — wybelkotał młody urzędnik. Dyrektor Leszt zmierzył go przenikliwym spojrzeniem.

— Miał pan wczoraj wpłacić firmie Brama 25 tysięcy złotych. Czy pan to załatwił? — spytał.

— Skradziono mi te pieniądze — szepnął Kralig.

— Skradziono? — krzyknął dyrektor — W jaki sposób?

— Chciałem pojechać tramwajem — zaczął tłumaczyć się drżącym głosem — Na przystanku był ścisk. Wyciągnięto mi z kieszeni paczkę pieniędzy. Gdy stwierdziłem kradzież, wszczęłem alarm. Ale złodzieja nie złapano.

Dyrektor Leszt spoglądał nań badawczo.

— Wysłałem pana wczoraj po pracy. Dlaczego pan mi natychmiast nie zameldował o kradzieży? Dlaczego pan dopiero teraz przyszedł do biura? Co pan robił dziś do południa?

— Bałem się przyjść. Zresztą spodziewałem się, że może policji uda się odszukać złodzieja.

Dyrektor Leszt nigdy nie tracił zimnej krwi. Tym razem również zachowywał się zupełnie spokojnie i wolno ce-

dził słowa.

— Ja panu nie wierzę, panie Kralig — powiedział.

— Panie dyrektorze, ja mówię prawdę.

— Nie. Pan ukrył pieniądze, licząc na moją pobłażliwość.

— Panie dyrektorze, złożyłem w policji meldunek o kradzieży.

— To niczego nie dowodzi. Chciał pan sfginować kradzież. Czy ma pan świadków, którzyby potwierdzili, że wyciągnięto panu pieniądze?

— Nie, niestety, nie mam. Policja nie zanotowała żadnych nazwisk. Ludzie, którzy byli świadkami mego nieszczęścia, szybko się rozeszli.

— Nie wierzę panu, panie Kralig! Dyrektor Leszt sięgnął po telefon.

Połączył się z urzędem śledczym.

— Panie dyrektorze, błagam pana o litość! Jestem niewinny! — bełkotał przerażony urzędnik.

Ale dyrektor Leszt go nie słuchał.

Po kilkunastu minutach zjawila się policja.

Kralig nie powiedział dyrektorowi całkowitej prawdy.

W rzeczywistości miał zamiar popełnić defraudację. Chciał uciec z powierzonymi mu pieniędzmi.

Zarabiał w banku niewiele. Na awans nie mógł liczyć. Znużyły mu się szare, codzienne troski i kłopoty. Pragnął rozpocząć nowe życie.

25 tysięcy złotych to nie był duży kapitał. Ale Kralig miał zagranicą przyjaciela i sądził, że przy jego pomocy jakos da sobie radę.

Wyszedł z banku o godzinie piątej

po południu.

Miał już wówczas w kieszeni bilet kolejowy. Chciał pojechać na dworzec tramwajem.

Na przystanku było dużo ludzi. Gdy nadjechał tramwaj, sięgnął do kieszeni, by upewnić się, czy ma przy sobie pieniądze i stwierdził, że mu je skradziono.

W pierwszej chwili zupełnie stracił głowę. Wszczął alarm dopiero, gdy tramwaj odjechał i gdy przy przystanku nie było już nikogo.

Gdy nadbiegł policjant, początkowo zmieształ się i nie wiedział, co ma powiedzieć. Wydawało mu się, że już wszyscy wiedzą, że zdefraudował pieniądze.

Pościg nie dał rezultatu.

Kralig do późnej nocy błąkał się po ulicach. Nazajutrz postanowił pójść do dyrektora Leszta.

Przez parę godzin kręcił się przed bankiem, nie mogąc się zdecydować. Przeczynał, że dyrektor mu nie uwierzy.

Dyrektor Leszt był człowiekiem bezwzględny. Gdy na jego wezwanie przybyli przedstawiciele policji, oskarżył Kraliga o kradzież pieniędzy.

Młodego urzędnika szczegółowo przesłuchano. Sprawdzono również zeznania, które złożył poprzedniego dnia.

Policja nie miała żadnych dowodów winy Kraliga. Ale jego zeznania były bardzo chwytliwe.

Dyrektor Leszt w dalszym ciągu katgorycznie utrzymywał, że kradzież została sfginowana.

W rezultacie Kralig został sprowadzony do urzędu śledczego.

Zatrzymano go do ukończenia śledztwa.

Helena Walis w godzinach rannych dowiedziała się, że wygrała na loterii 25 tysięcy złotych. Nie powiedziała jeszcze

o tym nikomu.

Jej rodzice zresztą nawet nie wiedzieli, że miała los.

Helena cieszyła się, jak małe dziecko. Nie myślała jeszcze nawet, co uczyni z tymi pieniędzmi. Od wielu lat marzyła o podróżach. Może teraz wreszcie zwiedzi świat?

Ojciec Heleny był kasierem bankowym. Pracował w tym banku, co Wiktor Kralig.

Gdy Walis przyszedł na obiad, opowiedział żonie i córce o kradzieży 25 tysięcy złotych i aresztowaniu Kraliga.

Helena słuchała w milczeniu. Kochała Kraliga oddawna, choć on nie zwracał na nią nigdy żadnej uwagi, gdy przychodził do ojca.

Postanowiła mu pomóc. Nie wolno jej dopuścić do tego, by Kraliga uważano za złodzieja. Jak to dobrze, że jeszcze nikomu nie powiedziała, iż wygrała 25 tysięcy złotych.

Po południu Helena zgłosiła się do urzędu śledczego.

Przyniosła pieniądze, oświadczając, że znalazła je w bramie domu przy przystanku tramwajowym, gdzie okradziono Kraliga.

— Widocznie, gdy policja zarządziła pościg, złodziej przestraszył się i wrzucił paczkę z pieniędzmi do bramy — tłumaczyła urzędnikowi policyjnemu. — Powinnam była już wczoraj tu przyjść, ale dopiero dziś dowiedziałam się, że te pieniądze zostały skradzione koledze mego ojca, Kraligowi.

Wiktor Kralig po paru godzinach znalazł się na wolności.

Po dwóch miesiącach Helena została żoną młodego urzędnika.

DOL